

Cogito POLONIA dla

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



GDZIE
SERCE,
TAM DOM

■ Głos Polonii:
„Dzielę się MOJĄ
HISTORIĄ!”

■ Co **mówią**
NASTOLATKI w Polsce

■ **Konkurs**
„NASZA SZKOŁA
JEST **SUPER!**”

■ NA **lekcję** POLSKIEGO
I HISTORII:

■ Poradnik: Na co zwracać
uwagę, czytając lektury?

■ Historia Polski jest
ciekawa! O królu
Zygmuncie III Wazie

■ Przepis na wypracowanie:
Ja za 30 lat

■ Frazeologizmy
na co dzień

■ Ważna lektura: „Profesor
Andrews w Warszawie”

■ Ciekawostki o dawnej
szkole

■ Nietypowe i niezwykle
pomniki w Polsce

Dzień dobry, kochana Polonio!

Zapraszamy do lektury 7. e-wydania „Cogito dla Polonii”. W tym numerze jest sporo o szkole, bo przed nami Dzień Edukacji Narodowej. Piszemy więc o tym, jak dawniej wyglądała nauka. Rozmawiamy z uczniami i absolwentami polskich szkół ze Szwecji i Wielkiej Brytanii, którzy mówią o tym, jak ważne jest to miejsce. Przedstawiamy licealistki z Polski, które zachęcają, by być inspiracją dla innych, mówią też o kobietach-naukowcach, które odegrały ważną rolę w historii polskiej nauki.

Jak zawsze, młodzież polonijną do pisania wypracowań, dziś podsuwamy pomysł na pracę pt. „Ja za 30 lat”. Podpowiadamy, na co zwracać uwagę, czytając lektury, i jak zrobić dobre notatki. Omawiamy ważne opowiadanie Olgi Tokarczuk. Czytelników zabieramy w podróż do czasów, w których Zygmunt III Waza przeniósł stolicę do Warszawy. Odkrywamy Polskę i niezwykle, nietypowe pomniki. Jest też o frazeologizmach.

Jesień to taki czas, gdy dużo się dzieje w świecie Polonii. Dlatego zachęcamy do świętowania Polonijnego Dnia Dwujęzyczności, zapraszamy na Międzynarodowy Dzień Edukacji Polonijnej! Ogłaszamy też 3. edycję konkursu NASZA SZKOŁA JEST SUPER!, w którym można opisać, za co kochacie swoją szkołę.

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 7. numerze:

4 Newsy dla Polonii

Zapraszamy na 6. Międzynarodowy Dzień Edukacji Polonijnej!, a także do udziału w konkursach takich jak: NASZA SZKOŁA JEST SUPER!, Międzynarodowy Konkurs na Ucznia Roku, konkurs poetycki „Barwy, smaki i zapachy Polski”, konkurs filmowy na X Polonijny Dzień Dwujęzyczności.

Zapraszamy na nasze konta na Facebooku i Instagramie (@CogitoDlaPolonii). Tam też znajdziecie ciekawe materiały. Poznacie inne polonijne szkoły, zobaczycie, co się dzieje u młodej Polonii. Wszystkie numery „Cogito dla Polonii” znajdziecie w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej: www.pbc.uw.edu.pl.

9 „Gdzie serce, tam dom”

„Przez 12 lat uczęszczałem do Szkoły Polskiej im. Lotników Polskich przy Ambasadzie RP w Londynie. Chodziłem tam co sobotę, mama zawsze mnie budziła rano i zachęcała do nauki. Teraz jestem jej za to bardzo wdzięczny” – mówi ANTONI ŁOBIŃSKI.



12 Jak żyją nastolatki w Polsce

„Jesteśmy czwórką przyjaciółek z wrocławskich liceów (ALO PWr i III LO), które tworzą projekt non-profit, w którym udowadniamy, że dziewczyny mogą zostać liderkami i inspiracją dla innych” – mówi KARINA LEŚKIEWICZ.



6 Głos młodej Polonii: Cieszę się, że mogę podzielić się swoją historią

JULIA DAJBROWSKA, 16-letnia Polka mieszkająca w Szwecji, od najmłodszych lat zdobywała narciarskie stoki, a teraz podbija serca jurorów konkursów o charakterze literacko-historycznym.

Działasz na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

14 Poradnik na lekcję polskiego

Na co zwracać uwagę, czytając lektury?
Jak zapamiętać wydarzenia i bohaterów?
W jaki sposób zrobić dobre notatki z lektury?
Podpowiadamy.

16 Historia Polski jest ciekawa!

Kto przeniósł nam stolicę do Warszawy?
Po śmierci Stefana Batorego, w 1587 roku,
królem Polski wybrano pochodzącego ze
Szwecji Zygmunta III Wazę...

18 Polska jest niezwykła

Nie tylko poeci, pisarze, malarze czy muzycy mieli pomniki... W dzisiejszych czasach wznosi się je również zwierzętom, roślinom, a nawet bohaterom bajek.

20 Powalczymy z podniesioną przyłbicą?

Rycerstwo przetrwało przede wszystkim w języku,
bo frazeologizmów rycerskich mnóstwo. Ciekawe,
ile z nich pamiętasz?

22 Wypracowanie szkolne o... Tobie☺

Jak wyobrażasz sobie siebie za 30 lat? Jaki zawód chciałbyś w przyszłości wykonywać? Jakimi wartościami kierowałbyś się w dorosłym życiu? W tej pracy musisz określić siebie, swoje wartości i marzenia i odnieść je do przyszłości.

Zapraszamy do współpracy! Czekamy na Wasze prace i teksty. Przesyłajcie je mailem do redakcji: cogito@cogito.com.pl. Każdemu nauczycielowi i uczniowi wystawimy zaświadczenie o publikacji w „Cogito dla Polonii”.



Jeśli masz młodsze rodzeństwo, powiedz mu o „Kumple dla Polonii”. To pismo dla dzieci polonijnych z całego świata w wieku 6–10 lat. Znajdziecie w nim ciekawe artykuły i cenne pomoce do nauki języka polskiego.

Zapraszamy: www.pbc.uw.edu.pl

25 Ważna lektura: „Profesor Andrews w Warszawie”

Opowiadanie Olgi Tokarczuk jest parabolą o podróżniku, wędrowcu przez świat Europy Środkowej i Wschodniej i o naukowcu, psychologu bezradnym wobec rzeczywistości.

29 Niech żyje szkoła!

14 października obchodzimy Dzień Nauczyciela, czyli Dzień Edukacji Narodowej. A jak dawniej wyglądała szkoła?☺



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA

Koordinator projektu:

prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna:

Ola Siewko

Skład i opracowanie graficzne:

Ilustracja Dorota Domagała

Okladka: Andrey Arkusha/Shutterstock.com

Zdjęcia: Shutterstock.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

Adres redakcji:

e-mail: cogito@cogito.com.pl
al. Waszyngtona 146, lokal 302
04-076 Warszawa

Dystrybucja:

Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:

Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga
ul. Marywilska 34 E
03-228 Warszawa



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS NA UCZNIĄ ROKU SZKOŁY W POLSCE

„Graj i poznawaj Polskę!”

V edycja 2024 r.

termin zgłoszeń:

15 listopada 2024



www.passhlondyn.eu

COŚ DLA CIEBIE!

MIĘDZYNARODOWY KONKURS NA UCZNIĄ ROKU!

Czy marzyłeś kiedyś, aby stworzyć własną grę edukacyjną? Teraz masz szansę stać się twórcą gry „Graj i poznawaj Polskę!” – i zdobyć tytuł Ucznia Roku 2024!

Twoja gra powinna odnosić się do wiedzy o Polsce! Masz pełną dowolność wyboru treści, które mogą dotyczyć: geografii (krajobrazy, regiony, miasta), historii (wydarzenia, postaci, zabytki), kultury (tradycje, folklor, sztuka), przyrody (parki narodowe, fauna i flora) oraz języka polskiego (literatura, ortografia, gramatyka). To doskonała okazja, aby połączyć kreatywność z nauką o Polsce i stworzyć coś wyjątkowego!

Termin zgłoszeń: 15 listopada 2024 roku. Prace będą oceniane w trzech grupach wiekowych.

Sprawdź szczegóły na stronie: https://passhlondyn.eu/?page_id=13443

6. ZAPRASZAMY NA Międzynarodowy Dzień Edukacji Polonijnej!

To wyjątkowe wydarzenie poświęcone edukacji polonijnej odbędzie się w tym roku 30 listopada 2024 roku w Atenach oraz online (hybrydowa forma uczestnictwa)! To doskonała okazja, aby spotkać się, wymienić doświadczeniami i porozmawiać o wyzwaniach i sukcesach w edukacji Polaków na całym świecie.

W programie między innymi inspirujące prelekcje i warsztaty, panele dyskusyjne z ekspertami, konsultacje z logopedą, konsultacje z zakresu integracji sensorycznej, konsultacje z pedagogiem specjalnym.

Możesz dołączyć osobiście lub online! Zarejestruj się i bądź częścią tej wyjątkowej inicjatywy: <https://forms.gle/zpBC25hQAamJrM7SA>

ZAPRASZAMY NA
6. MIĘDZYNARODOWY
DZIEŃ EDUKACJI POLONIJNEJ
KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W FORMULE HYBRYDOWEJ
30 LISTOPADA 2024 W ATENACH
WIĘCEJ INFORMACJI: [PASSHLONDYN.EU](https://passhlondyn.eu)

KONKURS POETYCKI „BARWY, SMAKI I ZAPACHY POLSKI”

Z okazji jubileuszowego X Polonijnego Dnia Dwujęzyczności zapraszamy do udziału w konkursie literackim, w którym zadaniem będzie opisanie, jakie barwy, smaki i zapachy kojarzą Wam się z Polską. Można do nich dołączyć jeszcze inne elementy, jak muzykę, śpiew czy ruch, obrazy, które przychodzą na myśl o Polsce. Przemykamy oczy i widzimy siebie wśród chabrów, maków, na pachnącej łące Podkarpacia, Kujaw lub wśród mazowieckich wierzb, w uszach dźwięczy nam muzyka Chopina. Albo jesteśmy na Mazurach, gdzie woda jest czysta a trawa zielona. Patrzymy na barwy i odcienie jezior...

Konkurs jest skierowany do dwu grup wiekowych: **I GRUPA** – wiek od 12 do 17 lat, **II GRUPA** – wiek od 18 lat wzwyż.

Należy przesłać jeden wiersz lub dwa wiersze w języku polskim. Forma i rodzaj wiersza/wierszy mogą być dowolne, jednak długość żadnego z nich nie powinna przekraczać 20 wersów. Ważne, aby utwory nie były nigdzie wcześniej czytane lub publikowane, w tym w mediach społecznościowych.

Termin nadsyłania prac mija **14 października 2024 roku**. Wysyłacie je na adres e-mail: redakcja@dobraszolanowyjork.com

Najlepsze prace i wiersze będą opublikowane podczas X Polonijnego Dnia Dwujęzyczności, na portalach:

www.DobraSzolaNowyJork.com, www.PolishBilingualDay.com oraz na FB.

Przewidziane są również atrakcyjne nagrody książkowe.



MĄDROŚCI UKRYTE W LEGENDACH, BAŚNIACH I PRZYPOWIEŚCIACH – KONKURS FILMOWY NA X POLONIJNY DZIEŃ DWUJĘZYCZNOŚCI

Opowiadane przez babcię lub dziadka, sąsiadów, lokalnych wieszczów... Baśnie, przekazy, legendy, opowieści ludowe przybliżają nam czasy, których nie znamy, historie i wydarzenia znane nam jedynie z filmów czy książek, jakże odmienne niż te, z którymi spotykamy się na co dzień.

Podzielcie się z nami tymi opowieściami. Nagrajcie (może być na telefon lub kamerę video), i prześlijcie nagranie (nie dłuższe niż 5 min) na adres: redakcja@dobraszolanowyjork.com za pomocą WeTransfer.com.

Może to być ciekawa opowieść o dawnych mieszkańcach naszej miejscowości, niosąca ze sobą morał i lekcje dla potomków, lub lokalna bajka, która powiązana jest naszym miastem, lub miejscowa legenda, której nikt nie potwierdził, że się wydarzyła.

Na najlepszych czekają nagrody, a ich nagrania będą prezentowane podczas X Polonijnego Dnia Dwujęzyczności na stronach: www.PolishBilingualDay.com, www.DobraSzkołaNowyJork.com, <https://www.facebook.com/dobraszolanowyjork>.



UWAGA! KONKURS

NASZA SZKOŁA JEST SUPER!

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej mamy dla Was specjalny konkurs. NASZA SZKOŁA JEST SUPER!

– tak brzmi jego temat.

Napisz, za co lubisz swoją szkołę? Jaka ona jest? Co ją wyróżnia? Jak zmieniło się Twoje życie dzięki niej? Dlaczego jest dla Ciebie ważna? Opisz również szkolną akcję, najciekawsze wydarzenie w Twojej Szkole w 2024 roku. Opowiedz nam, co ciekawego się u Was działo. Do tekstu dołącz od 3 do 5 zdjęć.

Forma: opis (ok. 1500 znaków).

Termin: do 10 listopada 2024 roku.

Zgłoszenie konkursowe należy przesać drogą mailową na adres: redakcja@kumpel.com.pl lub cogito@cogito.com.pl (w temacie: NASZA SZKOŁA).



Spośród nadesłanych zgłoszeń wybierzemy najciekawsze, które nagrodzimy książkami i grammi oraz publikacją

na łamach e-magazynów „Kumpel dla Polonii” lub „Cogito dla Polonii”.

Regulamin konkursu na stronie: bractwogutenberga.pl.

CIESZĘ SIĘ, że mogę podzielić się swoją HISTORIA

Julia Dąbrowska,
16-letnia Polka
mieszkająca
w Szwecji,
od najmłodszych
lat zdobywała
narciarskie stoki,
a teraz podbija serca
jurorów konkursów
o charakterze
literacko-historycznym.
Chce studiować
medycynę na
Uniwersytecie
Jagiellońskim
w Krakowie.



Maksi Kozińska: Julio, masz 16 lat, mieszkasz w Sztokholmie, ale mówisz po polsku bez żadnego akcentu. Skąd taka doskonała znajomość języka?

JULIA DĄBROWSKA: Urodziłam się tutaj, w Szwecji, ale od zawsze mówiłam w domu po polsku. Moje rodzice są Polakami i zawsze dbali o to, żebym znała swoje korzenie. Od pierwszej klasy uczęszczam do polskiej szkoły w Sztokholmie, co bardzo mi pomogło w nauce języka. Chodzę tam raz w tygodniu, we wtorki po szkole, i uczymy się nie tylko języka polskiego, ale też historii i geografii Polski.

Opowiesz nam coś więcej o swojej polskiej szkole?

Polska Szkoła im. Katarzyny Jagiellonki przy Ambasadzie Polskiej w Sztokholmie działa jak typowa szkoła, ale lekcje odbywają się raz w tygodniu. Każde zajęcia trwają 45 minut, mamy też przerwy, a przedmioty obejmują język polski, historię, geografie Polski i kulturę. Mamy normalne oceny, sprawdziany i prace domowe. Jest to takie nasze małe polskie miejsce w Szwecji, gdzie możemy czuć się jak w Polsce.

Słyszałam, że możecie też uczyć się języka polskiego w szwedzkiej szkole. Jak wygląda nauka?

W Szwecji mamy prawo do nauki języka ojczystego w szkole, co jest bardzo pomocne. Co tydzień przez godzinę mamy lekcję z nauczycielem języka polskiego, co również liczy się do naszych ocen końcowych. To dobra okazja, by

Zygmunt Rozwadowski,
jeden z twórców dioramy
bitwy pod Grunwaldem,
był moim
praprapradziadkiem.
Większość ludzi, słysząc
o malowidle bitwy, myśli
o obrazie Jana Matejki.
Diorama mego przodka
została stworzona z okazji
500-lecia bitwy pod
Grunwaldem i wystawiano ją
w Krakowie, wtedy, kiedy nie
udało się sprowadzić obrazu
Matejki z Warszawy.



Uwielbiam to uczucie wolności, kiedy jestem na stoku, i tę adrenalinę, która towarzyszy zjazdom.



Polska Szkoła im. Katarzyny Jagiellonki przy Ambasadzie Polskiej w Sztokholmie to nasze małe polskie miejsce w Szwecji, gdzie możemy czuć się jak w Polsce.



pogłębiać znajomość języka, nawet jeśli na co dzień nie używamy go tak często jak w domu. Dzięki temu możemy zdobyć dodatkowe punkty, które pomagają w dalszej edukacji, np. przy rekrutacji do gimnazjum.

Czy nauka w dwóch szkołach nie jest trudna?

Bywa trudna, zwłaszcza że czasami mam dużo pracy domowej, zarówno ze szkoły szwedzkiej, jak z polskiej. Ale uważam, że to bardzo ważne, by zachować znajomość języka i kultury moich rodziców.

Kiedy rozpoczyna się rok szkolny w Szwecji?

W Szwecji rok szkolny zaczyna się wcześniej niż w Polsce – zazwyczaj pod koniec sierpnia. W tym roku zaczęłam naukę już 19 sierpnia. To dość wcześnie w porównaniu do innych krajów, ale dzięki temu mamy więcej przerw w trakcie roku, na przykład ferie jesienne, zimowe, a także ferie sportowe, które trwają tydzień. Te przerwy są świetną okazją, żeby odpocząć i naładować baterie, ale też spędzić czas na świeżym powietrzu, co jest bardzo popularne w Szwecji.

Wiem, że Twoją pasją jest narciarstwo.

Narciarstwo towarzyszy mi od najmłodszych lat. Moja mama pochodzi z Zakopanego. Zaczęłam jeździć na nartach, kiedy miałam zaledwie dwa lata, a od siódmego roku życia trenuję w klubie narciarskim. Uwielbiam to uczucie wolności, kiedy jestem na stoku, i tę adrenalinę, która towarzyszy zjazdom. Trenuję narciarstwo alpejskie i startuję w różnych zawodach, w tym w mistrzostwach Szwecji dla juniorów. To bardzo wymagający sport, ale daje mi dużo satysfakcji. W tym roku i w zeszłym startowałam w tych mistrzostwach, i choć nie zdobyłam czołowych miejsc, sama możliwość udziału była dla mnie dużym osiągnięciem.

Masz na swoim koncie sukcesy literackie...

Rzeczywiście, już trzy razy brałam udział w konkursie „Być Polakiem”. Pierwszy raz startowałam w szóstej klasie i napisałam pracę o kurierach tatrzańskich. Wygrałam wtedy, a nagrodą była wycieczka do Polski na galę. Dwa lata później napisałam pracę o Hilarym Koprowskim, wynalazcy pierwszej skutecznej szczepionki przeciwko polio, i znów wygrałam. W tym roku napisałam pracę o dioramie bitwy pod Grunwaldem stworzonej przez Tadeusza Popiela i Zygmunta Rozwadowskiego.

Co skłoniło Cię do wyboru właśnie tego tematu?

Wybrałam ten temat, ponieważ Zygmunt Rozwadowski, jeden z twórców dioramy, był moim praprapradziadkiem. Chciałam, aby więcej osób dowiedziało się o tym mniej znanym dziele sztuki. Większość ludzi, słysząc o malowidle bitwy pod Grunwaldem, myśli tylko o obrazie Jana Matejki. Diorama została stworzona z okazji 500-lecia tej bitwy i była wystawiana w Krakowie, wtedy, kiedy nie udało

się sprowadzić obrazu Matejki z Warszawy. To dla mnie bardzo osobisty temat, bo czuję, że w ten sposób mogę uhonorować dziedzictwo mojego przodka.

Co skłoniło Cię do udziału w konkursie „Być Polakiem”?

Wszystko zaczęło się od mojej nauczycielki w polskiej szkole, która zawsze zachęcała nas do udziału w różnych konkursach. Powiedziała, że to świetna okazja, aby poprawić oceny i zdobyć dodatkowe punkty. Poza tym konkursy takie jak „Być Polakiem” pozwalają mi na kontakt z polską kulturą i historią Polski oraz na spotkania z innymi młodymi Polakami z całego świata. To bardzo inspirujące doświadczenie, które daje mi poczucie, że niezależnie od tego, gdzie mieszkam, zawsze jestem częścią polskiej społeczności.

Wiem, że podczas tegorocznej, XI gali konkursu „Być Polakiem” w Polsce mieliście okazję tańczyć poloneza na Zamku Królewskim w Warszawie. Jakie to było doświadczenie?

Mieliśmy specjalne stroje, które były szyte na miarę, i musieliśmy zapisać się, jeśli chcieliśmy tańczyć. Ćwiczyliśmy choreografię przed galą, potem przeszliśmy Krakowskim Przedmieściem, tańcząc poloneza aż do Zamku Królewskiego. To było bardzo emocjonujące, czułam się naprawdę dumna, reprezentując Polonię i tańcząc w sercu Warszawy. Widok turystów i mieszkańców, którzy zatrzymywali się, by nas oglądać, był ekscytujący.

W Szwecji mamy prawo do nauki języka ojczystego w szkole, co jest bardzo pomocne. Co tydzień przez godzinę mamy lekcję z nauczycielem języka polskiego, co również liczy się do naszych ocen końcowych.

Jakie różnice widzisz między życiem w Szwecji a w Polsce?

Wydaje mi się, że Szwedzi są bardziej zdystansowani i mniej otwarci niż Polacy. W Polsce ludzie są bardziej bezpośredni i otwarci na nowe znajomości. W Szwecji trzeba czasu, żeby zyskać czyjeś zaufanie i nawiązać głębsze relacje. Ale obie kultury mają swoje plusy i minusy. Cieszę się, że mam możliwość doświadczania obu.

Czy masz jakieś rady dla młodych Polaków mieszkających za granicą?

Chciałabym im powiedzieć, żeby nie rezygnowali z nauki polskiego. Wiem, że czasami może być ciężko, zwłaszcza jeśli ma się dużo obowiązków szkolnych, ale warto. Uważam, że znajomość języka ojczystego to część naszej tożsamości. Uczenie się go i mówienie w nim daje nam poczucie przynależności do wspólnoty i pozwala lepiej zrozumieć siebie. Może to też otworzyć wiele drzwi, na przykład umożliwić studiowanie w Polsce, tak jak w moim przypadku. Dla mnie to było bardzo ważne i jestem wdzięczna moim rodzicom za to, że mnie w tym wspierali.

Dziękuję Ci za rozmowę, Julio. Twoja historia jest naprawdę inspirująca i myślę, że wielu młodych ludzi zachęci do działania i dbania o swoje korzenie, nawet jeśli mieszkają daleko od ojczyzny.

Dziękuję bardzo! Cieszę się, że mogłam podzielić się swoją historią. Mam nadzieję, że zainspiruję innych do działania i realizowania swoich pasji, niezależnie od tego, gdzie się znajdują.



Julia Dąbrowska udowadnia, że można łączyć życie w dwóch kulturach, rozwijać swoje pasje i realizować ambitne cele. Pokazuje, że niezależnie od tego, gdzie jesteśmy, zawsze możemy być dumni z tego, kim jesteśmy.



„GDZIE SERCE, TAM DOM”

„Przez 12 lat uczęszczałem do Szkoły Polskiej im. Lotników Polskich przy Ambasadzie RP w Londynie. Chodziłem tam co sobotę, mama zawsze mnie budziła rano i zachęcała do nauki. Teraz jestem jej za to bardzo wdzięczny” – mówi **Antoni Łobiński**. Urodził się i wychował w stolicy Wielkiej Brytanii. W rozmowie z Maksi Kozińską Antoni opowiada o życiu pomiędzy kulturami, o edukacji, wartościach i planach na przyszłość.

MAKSI KOZIŃSKA: ANTONI, OPOWIEDZ NAM TROCHĘ O SOBIE.

ANTONI ŁOBIŃSKI: Urodziłem się w Londynie, ale moi rodzice pochodzą z województwa lubelskiego, z miejscowości oddalonej o około 60 km od granicy z Białorusią. Mama i tata przyjechali do Anglii w roku 2003, jeszcze zanim Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Mam też młodszą siostrę, która ma 14 lat. Ona również urodziła się w Londynie.

GDYBYM CIEBIE NIE ZNAŁA, POMYŚLAŁABYM, ŻE URODZIŁEŚ SIĘ I WYCHOWAŁEŚ W POLSCE. JAK UDAŁO CI SIĘ TAK DOBRZE OPANOWAĆ JĘZYK POLSKI?

W domu zawsze mówiliśmy po polsku. Rodzice dbali o to, byśmy nie zapomnieli języka. Obchodzimy polskie święta, takie jak Wigilia czy Wielkanoc, tradycyjnie, z polskimi potrawami. Przez 12 lat uczęszczałem do Szkoły Polskiej im. Lotników Polskich przy Ambasadzie RP w Londynie. Chodziłem tam co sobotę, mama zawsze mnie budziła rano i zachęcała do nauki. Teraz jestem jej za to bardzo wdzięczny.



Z siostrą Louisą w Luksemburgu, w drodze do Polski

Czuję silną więź z Polską, zwłaszcza gdy odwiedzam bliskich podczas wakacji. Chciałbym też spędzić więcej czasu z rodziną, która mieszka w kraju. Myślę o studiach w Polsce.

JAK WYGLĄDA NAUKA W SZKOLE POLSKIEJ PRZY AMBASADZIE RP? CZYM TAKA SZKOŁA RÓŻNI SIĘ OD SZKÓŁ SPOŁECZNYCH W WIELKIEJ BRYTANII?

W naszej polskiej szkole używaliśmy podręczników z Polski, choć program był nieco skrócony, bo mieliśmy zajęcia tylko raz w tygodniu, w soboty. Mieliśmy trzy godziny języka polskiego, gdzie uczyliśmy się literatury, gramatyki, a czasem nawet międzynarodowej literatury. Do tego dochodziły dwie godziny wiedzy o Polsce (WoP) – to połączenie geografii i historii. Młodsze klasy miały cztery godziny języka polskiego i godzinę historii lub geografii.

Tożsamość polska to dla mnie nie tylko język czy tradycje, ale też pewne wartości, jak rodzina, historia, wspólnota. Myślę o przyszłości w Polsce, chciałbym tam studiować i być może nawet osiedlić się na stałe.



Antoni z panią Wasiuk – nauczycielką WoP

CO SPRAWIA, ŻE TAK MOCNO IDENTYFIKUJESZ SIĘ Z POLSKĄ?

To zasługa rodziców, którzy dbali o to, bym znał swoje korzenie. Historia Polski zawsze mnie fascynowała. Cenię naszą kulturę, nasze tradycje i wartości. Czuję silną więź z Polską, zwłaszcza gdy odwiedzam bliskich podczas wakacji.

JAKIE MASZ PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ?

Zastanawiam się nad studiami w Polsce. Chciałbym spędzić więcej czasu z rodziną, która mieszka w kraju. Myślę też o pracy związanej z historią. Zawsze interesowało mnie tworzenie filmów o tematyce historycznej. Pragnę dzielić się wiedzą o Polsce i jej historii z innymi.

CZY BRAŁEŚ UDZIAŁ W KONKURSACH LUB PROJEKTACH ZWIĄZANYCH Z HISTORIĄ?

Tak, uczestniczyłem w kilku konkursach. Między innymi w międzynarodowym konkursie, do którego przygotowałem film o rotmistrzu Witoldzie Pileckim. Zostałem wyróżniony i miałem okazję pojechać do Warszawy, by odebrać nagrodę. W polskiej szkole byłem zaangażowany w działania klubu Odlotowy Salon Literacki, gdzie tworzyliśmy filmy i projekty związane z polską literaturą i historią.

TO WSPANIAŁE! CZY TE FILMY SĄ DOSTĘPNE W INTERNECIE?

Tak, są dostępne na YouTube. Jeden z filmów, „Moje marzenie”, został nawet pokazany w TVP Polonia.

Z CHĘCIĄ OBEJRZĘ. JESTEM CIEKAWA, KTO WPADŁ NA POMYSŁ UTWORZENIA ODLOTOWEGO SALONU LITERACKIEGO?

Pomysł wyszedł od jednej z naszych nauczycielek w polskiej szkole, pani Niemcynowicz, pani Wasiuk

i pani Knap-Raczyńskiej. Stworzyliśmy klub, w którym realizowaliśmy różne projekty literackie i historyczne. Ja byłem odpowiedzialny za montaż filmów, dodawanie muzyki, zdjęć. To była świetna okazja, by połączyć pasję do historii z nowoczesnymi technologiami.

CZY ANGAŻOWAŁEŚ SIĘ TEŻ W REKONSTRUKCJE HISTORYCZNE?

Jeszcze nie miałem okazji, ale bardzo bym chciał. Myślę, że to świetny sposób na ożywienie historii i przybliżenie jej innym.

Jak byłem młodszy, bardzo nie chciałem chodzić do szkoły. Wtedy właśnie moja mama poprosiła o pomoc panią dyrektor Kasię Łęcarską-Moles. To dzięki mamie i pani dyrektor, która uczyła mnie w pierwszych klasach szkoły podstawowej, skończyłem liceum. Nie żałuję, że chodziłem do Szkoły Polskiej im. Lotników Polskich przy Ambasadzie RP w Londynie.

WSPOMNIAŁEŚ WCZEŚNIEJ O KOMPUTERZE GAMINGOWYM. CZY TO JEDNO Z TWOICH HOBBY?

Tak, przez kilka lat zbierałem na porządny komputer do gier. Grałem głównie w weekendy, bo mama miała zasadę, że w tygodniu nie można grać. Ostatnio jednak mam mniej czasu na gry ze względu na naukę i inne obowiązki.



Antoni z tatą w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie



Antoni z aktorem Jackiem Jagódką

JAK SPĘDZASZ TERAZ WOLNE SOBOTY, SKORO SKOŃCZYŁEŚ POLSKĄ SZKOŁĘ?

Szczerze mówiąc, czuję pewną pustkę. W polskiej szkole czułem się jak w Polsce – rozmawiałem z kolegami po polsku, uczyłem się o naszej historii. Teraz brakuje mi tego kontaktu. W soboty staram się nadrabiać zaległości w nauce, ale tęsknię za tymi spotkaniami.

Zrozumiałem, jak ważne jest poznawanie innych kultur i nawiązywanie międzynarodowych relacji. Chcę tworzyć filmy dokumentalne, które będą przybliżyć historię i kulturę Polski ludziom na całym świecie.

WRACAJĄC DO TWOICH ZAINTERESOWAŃ – JAKA JEST TWOJA ULUBIONA EPOKA HISTORYCZNA?

Szczególnie fascynuje mnie początek państwa polskiego – czasy Mieszka I i chrzest Polski. Interesuje mnie też okres II wojny światowej. Uważam, że te momenty były kluczowe dla kształtowania się naszej tożsamości narodowej.

WIEM, ŻE BRAŁEŚ UDZIAŁ W PROGRAMIE ERASMUS+. CO POWIESZ O TYM DOŚWIADCZENIU?

Dzięki konkursowi „Być Polakiem” i pani Joannie Fabisiak poznałem Piotra, z którym utrzymuję kontakt. To on poinformował mnie o możliwości wyjazdu w ramach programu Erasmus+. Razem z nim i jego bratem pojechaliśmy na Sycylię. Tam poznaliśmy uczestników z innych krajów: Chorwacji, Włoch, Turcji, Grecji, Hiszpanii i Polski. Co ciekawe, z siedmiu uczestników z Polski pięcioro mieszkało poza Polską.

Przede wszystkim rozwinąłem swoje umiejętności językowe – komunikowaliśmy się głównie po angielsku. Poznałem również wiele ciekawych osób i kultur. Praca w międzynarodowym zespole nauczyła mnie współpracy i otwartości na nowe doświadczenia.

Zrozumiałem również, jak ważne jest poznawanie innych kultur i nawiązywanie międzynarodowych relacji. To doświadczenie utwierdziło mnie w przekonaniu, że chcę tworzyć filmy dokumentalne, które będą przybliżyć historię i kulturę Polski ludziom na całym świecie.

JAKIE POLSKIE TRADYCJE UWAŻASZ ZA NAJPIĘKNIEJSZE?

Szczególnie cenię tradycje religijne, takie jak dzielenie się opłatkiem w Wigilię czy święcenie pokarmów w Wielką Sobotę. Uważam, że religia odgrywała ważną rolę w historii Polski, dając ludziom nadzieję w trudnych czasach. Lubię też tradycje typowo słowiańskie, takie jak śmigus-dyngus czy obrzędy związane z nadejściem wiosny.



Antoni z Ministrą Edukacji Barbarą Nowacką

CZY MASZ JAKIEŚ RADY DLA MŁODYCH LUDZI, KTÓRZY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO EGZAMINÓW Z JĘZYKA POLSKIEGO?

Przede wszystkim radziłbym dobrze planować czas na egzaminie. Warto skracać informacje i być konkretnym w odpowiedziach. Radzę też konsultować się ze starszymi kolegami, którzy już zdawali te egzaminy, by dowiedzieć się, na co zwrócić uwagę.

ANTONI, DZIĘKUJĘ CI ZA ROZMOWĘ. ŻYCZE CI POWODZENIA W REALIZACJI TWOICH PLANÓW I MAM NADZIEJĘ, ŻE JESZCZE O TOBIE USŁYSZYMY.

Dziękuję bardzo. Było mi bardzo miło.



MOŻEMY

BYĆ INSPIRACJĄ DLA INNYCH



„Jesteśmy czwórką przyjaciółek z wrocławskich liceów (ALO PWr i III LO), które tworzą projekt non-profit, w którym udowadniamy, że dziewczyny mogą zostać liderkami i inspiracją dla innych” – mówi **Karina Leśkiewicz**, liderka projektu, który otrzymał Złotego Wilka w olimpiadzie Zwolnieni z Teorii.



DLA SIEWKO: W RAMACH REALIZACJI WASZEGO PROJEKTU SPOTKAŁYŚCIE SIĘ Z WIELOMA DZIEWCZYNAMI I KOBIETAMI, KTÓRE SĄ LIDERKAMI. KTÓRE Z TYCH SPOTKAŃ BYŁO DLA CIEBIE NAJWAŻNIEJSZE?

KARINA LEŚKIEWICZ: Myślę, że spotkanie z Martyną Juszcak. Ta dziewczyna ma dwadzieścia lat, a już opatentowała dwa wynalazki i reprezentowała Polskę na Expo w Dubaju, jest też na liście „Forbes” 25 under 25 i TOP-100 Women in AI według rankingu Perspektyw. Robi rzeczy, o których nie śniło się wielu dorosłym ludziom. Wynalazła np. aquacollector – przenośne urządzenie do zbierania i degradacji zanieczyszczeń syntetycznych z akwenów. Dodam, że Martyna jest też niezwykle zaangażowaną społecznie osobą. To było dla mnie więc niezwykle doświadczenie posłuchać osoby, która zaczynała właściwie w wieku, w którym ja teraz jestem.



Bardzo ważne było dla mnie spotkanie z Martyną Juszcak. Ta dziewczyna ma dwadzieścia lat, a już opatentowała dwa wynalazki i reprezentowała Polskę na Expo w Dubaju, jest też na liście „Forbes” 25 under 25 i TOP-100 Women in AI według rankingu Perspektyw. Robi rzeczy, o których nie śniło się wielu dorosłym ludziom.



Pisałyśmy między innymi o Zofii Kielan-Jaworskiej, bez której nie byłoby „Jurassic Parku”, o wybitnej polskiej chirurżce Marii Siemionow, która dokonała pierwszego w Ameryce przeszczepu twarzy.

W PROJEKCIE ZOSTAŃ INSPIRACJĄ POKAZUJESZ, ŻE W MŁODYM WIEKU MOŻNA MIEĆ JUŻ WPŁYW NA OTACZAJĄCY NAS ŚWIAT...

Chciałyśmy pokazać, jakie różnice w postrzeganiu świata może mieć dziewczyna, która ma 18 lat i zakłada swoją fundację, współpracuje z „Vogue” i realizuje się jako fotografka, i np. posłanka, która też jest obecna w świecie medialnym, a jakie spojrzenie ma pani, która jest w zarządzie międzynarodowych korporacji. Mimo że są różne ścieżki zawodowe, różne doświadczenia, to właśnie w tej różnorodności można znaleźć merytoryczne wartości.

W tym roku w Dzień Kobiet zorganizowałyśmy grę miejską o kobietach, które tworzyły nasze miasto – Wrocław. Pokazałyśmy mieszkańcom, że codziennie mijamy budynki, na przykład słynny wrocławski Manhattan, które zaprojektowała Jadwiga Grabowska-Hawrylak. Była ona pierwszą kobietą, która uzyskała dyplom na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej.

CO TRZEBA ZROBIĆ, BY INSPIROWAĆ INNYCH TAK JAK WY?

Mieć wewnętrzną odwagę, która pozwala mówić otwarcie o swoich przeżyciach i doświadczeniach, bo takie prawdziwe historie działają najlepiej.

Przeprowadziłyśmy ankietę wśród młodych dziewczyn – pytałyśmy je, co je blokuje przed działaniem, jakie czynniki wpływają na to, że mimo tego, że mają jakiś plan i marzą o tym, to nie decydują się go rozpocząć. Z tych badań wynikało, że zdecydowana większość dziewczyn nie rozpoczyna działań ze strachu przed opinią innych, swoich rówieśników, rodziny. Sporo osób powiedziało też, że brakuje im takiej merytorycznej wiedzy, jak uczynić pierwszy krok.



NO WŁAŚNIE, JAK TO ZROBIĆ?

W moim przypadku było to znalezienie trzech koleżanek, które miały podobną do mnie wizję tego, jak miałyby wyglądać projekt Zostań Inspiracją. Robiłyśmy go w ramach olimpiady Zwolnieni z Teorii, która zdecydowanie w tym pomaga, bo narzuca pewne schematy działań, ale też daje trochę merytorycznej wiedzy. Myślę więc, że zbierając zespół, nawet niewielki, ale składający się z zaangażowanych osób, udało nam się zrealizować swój cel. Trzeba więc po prostu rzucić się na głęboką wodę, zacząć od tego, o czym marzymy, nawet jeśli inni radzą, że może zaczniemy od czegoś mniejszego. Ludzie z projektu dają nam nie tylko wsparcie, ale też inną perspektywę, inne spojrzenie. To jest cenne. Nie wszystko możemy zrobić same, czasem potrzebujemy pomocy, i tego trzeba być świadomym.

NIE ZAMIERZACIE ZAMYKAĆ PROJEKTU. CO PLANUJECIE?

W październiku tego roku organizujemy warsztaty z jedną z największych firm w Polsce pokazujące ścieżki rozwoju. Oprócz tego będą spotkania i rozmowy z dziewczynami. A przy okazji planujemy kolejną edycję gry miejskiej, bo ona przyciągnęła masę wrocławian. Dzieje się! I będzie się działo jeszcze więcej!



Pokazałyśmy mieszkańcom Wrocławia, że codziennie mijamy budynki, na przykład słynny wrocławski Manhattan, które zaprojektowała Jadwiga Grabowska-Hawrylak. Była ona pierwszą kobietą, która uzyskała dyplom na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej.

NA CO zwracać uwagę, czytając LEKTURY?

Jak zapamiętać wydarzenia i bohaterów?
W jaki sposób zrobić dobre notatki z lektury?
Podpowiadamy.



JEŚLI PRZECZYTASZ SAMODZIELNIE LEKTURĘ, TO:

Znasz ją i nawet jeśli pewnych fragmentów dobrze nie zrozumiałeś lub trochę mylą ci się szczegóły, to doskonale i wyczerpująco umiesz odpowiedzieć na pytanie: o czym jest ta książka?

Masz własną opinię o bohaterach, jesteś w stanie powiedzieć, czy ich lubisz, czy nie, jakie na tobie wywarli wrażenie.

Rozpoznajesz styl autora i sposób skonstruowania danego gatunku literackiego. I czytając kolejną książkę, potrafisz wskazać podobieństwa między lekturami albo zupełnie odmienne ujęcie tego samego tematu. I gdy ciocia westchnie pod nosem „ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?“, to nie gratulujesz jej świetnego talentu do rymowania, tylko doskonale wiesz, skąd jest ten cytat.

Gdy oglądasz ekranizację dzieła literackiego, jesteś aktywnym i krytycznym widzem. Powiesz: „świetnie dobrani aktorzy, właśnie tak sobie wyobrażałem Zbyszka z Bogdańca!” Albo wręcz przeciwnie, skrytykujesz obsadę i scenografię. Jeśli nie znasz lektury, nie będziesz umiał wypowiedzieć się na temat jej filmowej czy teatralnej adaptacji.



CZY MOŻNA UFAĆ ADAPTACJOM FILMOWYM?

Jeśli ma to zastąpić przeczytanie lektury, to nie. Scenarzysta i reżyser mają prawo wprowadzić sporo zmian w stosunku do dzieła literackiego. I dlatego zaznaczają wówczas, że jest to film „na motywach” powieści. Może pewnych wydarzeń z książki zupełnie nie być w filmie, a inne mogą zostać mocno rozbudowane. Bohaterowie też wcale nie muszą być wiernie odwzorowani. Bo to jest film.

Nieco lepiej sprawa przedstawia się z przedstawieniami teatralnymi. Sztukę (np. „Zemstę” czy „Balladynę”) warto obejrzeć w Teatrze Telewizji w Internecie i chyba nawet lepiej ona zostanie zrozumiana, bo gra aktorów uzmysłowi, na czym w komedii polega komizm językowy czy sytuacyjny. Ale trzeba być czujnym! Reżyser ma prawo wprowadzić zmiany, w oryginalny sposób zinterpretować sztukę (np. przenieść akcję „Balladyny” w czasy współczesne!).

WEDŁUG JAKICH PUNKTÓW OPRACOWYWAĆ LEKTURĘ?

Najważniejsze informacje zmieścisz na jednej, może dwóch stronach A4. Więcej nie potrzebujesz, aby czuć się dobrze przygotowanym. Wystarczy, że wypełnisz lekturową ankietę według poniższego schematu.

■ TYTUŁ

■ AUTOR

Czy znasz inne utwory tego autora? Może pojawiły się już wśród twoich lektur?

■ CZAS I MIEJSCE AKCJI

Czy w lekturze wspomniane są jakieś ważne wydarzenia historyczne? Czy miały one wpływ na bohaterów?

■ EPOKA, W KTÓREJ DZIEŁO POWSTAŁO

Czy znasz inne utwory literackie tej epoki? A może pamiętasz skrótowo najważniejsze założenia tej epoki (np. średniowiecze: anonimowość twórców, wzorzec rycerza, władcy, świętego, feudalizm).

■ GATUNEK LITERACKI

Zastanów się, jakie cechy wskazują na to, że dany utwór jest opowiadaniem, a jakie, że jest baśnią czy przypowieścią.

■ RODZAJ NARRACJI

Pierwszoosobowa czy trzecioosobowa? Czy narrator należy do świata przedstawionego? Czy jest wszechwiedzący? A może w utworze są różne rodzaje narracji?



▣ JĘZYK UTWORU

Czy jest zrozumiały dla współczesnych odbiorców? A może bardzo dużo w nim archaizmów? Warto się nad tym zastanowić, czytając lekturę.

▣ GŁÓWNY TEMAT UTWORU ORAZ WĄTKI POBOCZNE

Określ przynajmniej kilka.

▣ CZY POTRAFISZ WSKAZAĆ GŁÓWNE PRZESŁANIE UTWORU?

Inaczej mówiąc: co autor chciał przekazać czytelnikom?

▣ BOHATEROWIE

Wymień najważniejszych i krótko, w punktach scharakteryzuj. Dobrą metodą jest zrobienie drzewka zależności między bohaterami, czyli zaznaczasz za pomocą strzałek i krótkich haseł, kto był z kim spokrewniony, kto kogo kochał, a kogo nienawidził. Koniecznie też zastanów się, czy główni bohaterowie zmienili się w toku narracji.

▣ CYTATY DO ZAPAMIĘTANIA

Wybierz dwa, trzy cytaty, które ci się spodobały. Jeśli podczas czytania nie zwróciłeś na nie uwagi, zostaw miejsce w swoich notatkach, uzupełnisz podczas omawiania lektury na lekcji.

▣ W JAKICH TEMATACH/MOTYWACH MOŻNA WYKORZYSTAĆ WIEDZĘ O TEJ LEKTURZE?

Zastanów się, w jaki motyw kulturowy wpisuje się przeczytana przez siebie lektura. Bunt młodości, zakazana miłość, walka z przeciwnościami losu, samotność, cierpienie, a może walka w obronie ojczyzny. Zaznacz trzy, cztery takie motywy, które na pewno odnajdujesz w lekturze. Kiedy na klasówce czy egzaminie pojawi się przekrojowy temat, nakazujący odwołanie się do kilku lektur poruszających dane zagadnienie, twoje notatki przydadzą się idealnie.



WAŻNE!

1. Z lektur rób notatki. Samodzielnie! W notatce z lektury powinny się znaleźć imiona bohaterów, ewentualnie ich drzewa genealogiczne, plan wydarzeń.
2. Trudne imiona bohaterów wypisz na kolorowych karteczkach i przyklej w widocznym miejscu.
3. Opracowanie lektury czytaj po przeczytaniu utworu, wtedy wydarzenia ułożą ci się w głowie, wyjaśnisz wątpliwości, poznasz terminy związane z epoką literacką, zrozumiesz pewne nawiązania do historii pojawiające się w lekturze.
4. By utrwalić wiadomości, możesz ułożyć wraz ze znajomymi zagadki związane z lekturą i wymienić się nimi, próbować je rozwiązywać.
5. Przed obejrzeniem ekranizacji lektury upewnij się, czy jest to wierna adaptacja.

Kto przeniósł nam **STOLICĘ** do **WARSZAWY?**



Współczesna rekonstrukcja herbu Wazów jako królów Polski

Po śmierci Stefana Batorego, w 1587 roku, królem Polski wybrano pochodzącego ze Szwecji Zygmunta III Wazę. Jego nazwisko rodowe nie jest zatem polskiego pochodzenia. „Vase” to po szwedzku snopek zboża i ten symbol znajdował się w herbie szwedzkiej dynastii. **Zygmunt III Waza** miał jednak polskie korzenie. Jego matką była Katarzyna Jagiellonka, siostra ostatniego króla z dynastii Jagiellonów – Zygmunta Augusta.



Zygmunt III Waza, portret pędzla Marcina Kobera z ok. 1590 roku

Pierwsze lata życia nie wróżyły królewskiej kariery

Zygmunt III Waza urodził się w niewoli i spędził w niej pierwsze lata życia. Jego ojciec był młodszym bratem króla szwedzkiego Eryka XIV, który widział w nim wroga. Katarzyna Jagiellonka mogła pozostać na wolności, ale wolała być z mężem. Po kilku latach rodzice Zygmunta odzyskali wolność i zostali koronowani na króla i królową Szwecji.

Zygmunt był gorliwym katolikiem, pomimo że pochodził z protestanckiej Szwecji. Znajomość języka polskiego zawdzięczał swej matce oraz korespondencji z Anną Jagiellonką. Ułatwiało mu to sprawowanie rządów w Rzeczypospolitej.



Józef Simmler, „Zygmunt z rodzicami na zamku Gripsholm”

Pomógł mu hetman Zamojski

Zdobycie tronu w znacznej mierze zawdzięczał wpływowemu hetmanowi Janowi Zamojskiemu, który poparł jego elekcję w 1587 roku, a następnie powstrzymał w bitwie pod Bieczyną w 1588 roku wojska kontrkandydata do tronu – Maksymiliana Habsburga. W chwili koronacji Zygmunt miał 21 lat. To wówczas podobno padły z ust kanclerza słowa zapisane w kronikach: „Cóż za nieme diablę przywiozłeś nam Waćpan ze Szwecji?”. Słowa te skierował Zamojski do kasztelana podlaskiego. Była to reakcja na milczenie młodego królewicza po przemowie kanclerza.



Portret Zygmunta III warsztatu Petera Paula Rubensa z ok. 1624 roku

Podpis Zygmunta III Wazy z 1632 roku

PRZYDATNE SŁÓWKA

Dynastia – ród panujący (królewski), w którym władza przechodzi z ojca na syna (dziedzicznie).

Hetman – od XV wieku do rozbiorów kraju: najwyższy dowódca wojsk w Polsce i na Litwie.

Elekcja – w dawnej Polsce: wybór króla głosami szlachty.

Kontrkandydat – konkurent innego kandydata (np. na władzę), wysunięty przez stronę przeciwną, niepopierającą danego kandydata.



Zygmunt był poważny i małomówny

Każdy dzień zaczynał od wysłuchania dwóch mszy świętych. Był mecenasem sztuki, grał w piłkę, ale przede wszystkim interesował się alchemią. Wierzono wówczas, że dzięki eksperymentom możliwa jest przemiana innych metali w złoto. Król zatrudnił znanego w Europie alchemika Michała Sędziwoja i razem z nim oraz kanclerzem wielkim koronnym Mikołajem Wolskim prowadził badania. Skutkiem tych prób był pożar Wawelu, w wyniku którego spłonęła wieża nazywana Kurzą Stopką, a król zdecydował się przenieść stolicę państwa do Warszawy.

Wybuch wojny ze Szwecją

Zygmunt III Waza zamierzał połączyć unię personalną Rzeczypospolitą i Szwecję. Deklarował, że przyłączy do Polski Estonię (terytorium to znajdowało się na północ od Inflant i należało wówczas do Szwecji). Po śmierci swojego ojca odziedziczył tron szwedzki. Koronacja królewska miała miejsce w 1594 roku. Szwedzi obawiali się jednak, że Zygmunt będzie chciał przywrócić katolicyzm, a Szwecja była państwem luteranckim. Zdecydowano się powierzyć tron stryjowi Zygmunta – Karolowi Sudermańskiemu.

Zygmunt III Waza zorganizował wyprawę do Szwecji, poniosła ona jednak klęskę i sejm szwedzki dokonał jego detronizacji. Skutkiem tych wydarzeń było ogłoszenie przez Zygmunta III Wazę inkorporacji Estonii do Rzeczypospolitej (1600 rok). Oznaczało to wybuch wojny ze Szwecją. Król wciągnął nasz kraj w długoletni konflikt, którego skutki okazały się bardzo niekorzystne. Szwedzi dysponowali w tym czasie jedną z najlepiej uzbrojonych i wyszkolonych armii w Europie. Pomimo sukcesów polskiej husarii ponosiliśmy w tych starciach straty terytorialne.

W 1621 roku Szwedzi zaatakowali Inflanty, zdobyli Rygę. Wykorzystali w tym momencie zaangażowanie Rzeczypospolitej w wojnę z Turcją. Rozejm podpisany w Mitawie w 1622 roku przekazywał większość Inflant Szwecji. Kolejny atak Szwedów miał miejsce w 1626 roku i został skierowany na polskie wybrzeże. Opanowali je wówczas prawie w całości. Wyjątkiem był Gdańsk, Puck oraz leżący na terenie Prus Książęcych Królewiec. Przebieg tej wojny był dla Polski niekorzystny.

Jednym z nielicznych polskich zwycięstw była bitwa morska pod Oliwą w 1627 roku. Rozejm podpisano w 1629 roku w Starym Targu. Pozostawiał on w rękach Szwedów polskie wybrzeże. Gdańsk, który pozostał niezdobyty, musiał płacić 3,5-procentowe cło na rzecz Szwecji. Warunki tego rozejmu uległy zmianie dopiero w 1635 roku, trzy lata po śmierci króla Zygmunta III Wazy. Na mocy podpisanego wówczas rozejmu w Sztumskiej Wsi Szwecja zachowała Inflanty, oddała polskie wybrzeże i zrezygnowała z cła gdańskiego.

BIOGRAM KRÓLA ZYGMUNTA III WAZY

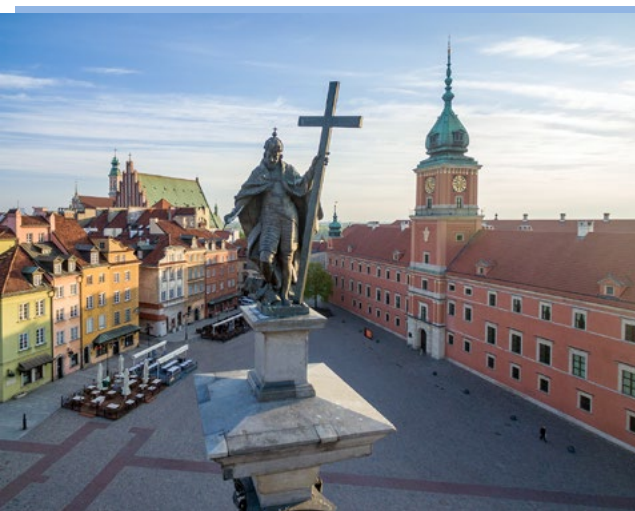
- Panowanie w Polsce: 1587–1632
- Pochodzenie: Szwed
- Ojciec dwóch przyszłych królów Polski – Władysława IV Wazy i Jana Kazimierza.
- Wielkie bitwy z armią turecką pod Cecorą i Chocimiem (1620, 1621)
- W 1596 roku przeniósł się z Krakowa z całym dworem do Warszawy. I tak od tamtej pory Warszawa jest stolicą Polski.
- Dochodząc swych praw dynastycznych, niepotrzebnie wplątał Polskę w konflikt ze Szwecją.
- Jego panowanie to czas wojen (z Turcją, Moskwą, Szwecją), które wyczerpały kraj. Najprawdopodobniej konfliktów tych nie dałoby się i tak uniknąć.



Peter Paul Rubens
„Portret konny króla
Zygmunta III Wazy”



Portret Zygmunta III Wazy
z warsztatu Petera Paula
Rubensa z lat 20. XVII wieku



ZAMEK KRÓLEWSKI I KOLUMNĄ ZYGMUNTA III WAZY

Zamek Królewski w XIII i XIV wieku miał konstrukcję drewniano-ziemną, dopiero później stał się murowany. W XVI wieku, po przeniesieniu stolicy do Warszawy, został siedzibą króla i władz. Do wybuchu II wojny światowej był często przebudowywany. W czasie wojny został zburzony, a po wojnie – odbudowany.

Z wieży zegarowej zamku codziennie rozbrzmiewa hejnał.

Tuż obok zamku stoi najstarszy pomnik Warszawy, wzniesiony w latach 1643–1644 dla upamiętnienia Zygmunta III Wazy. Jego pomysłodawcą był syn króla Zygmunta, król Władysław IV. Ciekawostką jest to, że jest to pierwszy świecki pomnik z motywem kolumny (wcześniej kolumny stosowano tylko w sztuce sakralnej). Pomnik został zburzony w czasie II wojny światowej i odbudowany w 1949 roku. Dzisiaj stanowi swoisty punkt orientacyjny dla osób, które umawiają się na spacer po warszawskiej Starówce.

POMNIKI INNE, NIŻ MYŚLISZ 😊

Nie tylko poeci, pisarze, malarze czy muzycy... W dzisiejszych czasach pomniki wznosi się również zwierzętom, roślinom, a nawet bohaterom bajek.

GIGANTYCZNY ZIEMNIAK

Jak nie kochać ziemniaka, króla polskich stołów? Taka właśnie idea przyświecała chyba twórcom pomnika Ziemniaka, znajdującego się we wsi Biesiekierz (województwo zachodniopomorskie). Pomnik powstał na cześć nowej odmiany ziemniaka, którą udało się wyhodować w ośrodku hodowlanym znajdującym się we wsi.



Pomnik wykonał
Wiesław Adamski.



MAŁENKIE KRASNALE

W różnych uliczkach Wrocławia kryje się już prawie 300 małych krasnali. Skąd się wzięły? Dokładnie nie wiadomo. Jedną z opowieści na ten temat jest związana z Chochlikiem Odrzańskim, który zamieszkał w mieście i ciągle psocił. Władze miasta wezwały na pomoc krasnale, które poradziły sobie z tym intruzem. Dziś każdy z pomników krasnali ma swoje imię i specjalnie dla niego wyznaczone miejsce.



We Wrocławiu każdy
może mieć swoją
figurkę krasnala.



POMNIK REKSIA

Gdzie? Oczywiście w Bielsku-Białej. Dlaczego? Ponieważ tam właśnie, w bielskim Studiu Filmów Rysunkowych, powstawał film animowany o sympatycznym psiaku. Pamiętasz go jeszcze?

Pomnik Reksia to
w zasadzie pomnik-
fontanna. Jego autorem
jest Jerzy Mikler.



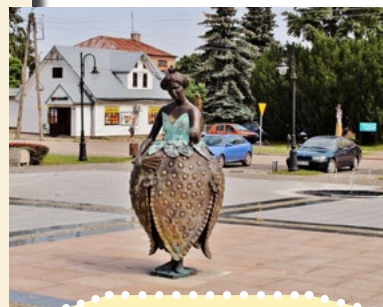
OGÓREK BECZUŚ

Co jest regionalnym produktem spożywczym w Kaliszu Pomorskim? Jeziorowy ogórek kiszony! Skąd taka nazwa? Ogórki te zakiszano w stulitrowych beczkach, które umieszczano w wodach jeziora Młyńskiego. Co roku w lipcu organizowane jest w Kaliszu Pomorskim Święto Ogórka. No i możecie tu podziwiać niezwykle pomnik, jakim jest właśnie Ogórek Beczuś.

TRUSKAWKOWA KSIĘŻNICZKA

„Dawno, dawno temu na świecie panowała szarość, a ludzie mieli smutne serca. Istniało jednak miejsce, w którym wszyscy byli weseli i szczęśliwi. Było to królestwo truskawek. Pewnego dnia król truskawek zlitował się nad smutnymi ludźmi i wysłał swoją córkę, aby dała ludziom owoc radości. Księżniczka stanęła na korycińskim rynku i każdego, kto do niej podszedł, obdarowywała tym wspaniałym owocem. Kto tylko go skosztował, stawał się szczęśliwy, a jego życie odzyskiwało barwy. Kiedy ludzie spostrzegli, iż owoc ten przynosi im radość, zaczęli go uprawiać i przekazywali go dalej i dalej. I tak z Korycina rozeszła się na świat sława truskawki, a kto tylko chciał, mógł przyjść na miejski rynek i zjeść ten owoc prosto z ręki truskawkowej księżniczki”.

Taką właśnie legendę przeczytacie na rynku Korycina, miejscowości leżącej na Podlasiu, między Augustowem a Białymstokiem. To tutaj właśnie stoi słynny na całą Polskę pomnik Truskawki, czyli Truskawkowa Księżniczka. Dlaczego? Bo Korycin nazywany jest stolicą truskawki! W tej miejscowości co roku w ostatni weekend czerwca odbywają się Ogólnopolskie Dni Truskawki.



Projektantem pomnika Truskawki jest Michał Jackowski.

POMNIK PSADZOKA

Najwierniejszy z wiernych, symbol psiej wierności. Przez rok /1990–1991/ oczekiwał na rondzie Grunwaldzkim na swojego pana, który w tym miejscu zmarł.

Taki podpis widnieje pod pomnikiem psa Dżoka, którego właściciel w 1990 roku zmarł na zawał serca w pobliżu ronda Grunwaldzkiego w Krakowie. To właśnie w tym miejscu Dżok czekał wiernie na swego pana. Dopiero po roku pozwolił się przygarnąć Marii Müller, a po jej śmierci uciekł i zginął pod kołami pociągu.



Twórcą pomnika wiernego psa jest Bronisław Chromy.

OSIOŁEK TORUŃSKI

Gdy zwiedzamy Toruń, to nie możemy pominąć pomnika Osiołka. Trzeba pogłaskać jego uszy, bo to przynosi szczęście. Ale czy wiecie, że dawniej w miejscu tej rzeźby stał drewniany osiołek z metalowym grzbietem, który funkcjonował jako pręgierz, czyli miejsce, gdzie wymierzano karę strażnikom miejskim?! Jeżeli strażnik miejski narozrabiał, to sadzano go okraciem na osie i tak przez dłuższy czas musiał siedzieć.



W SZCZEBRZESZYŃNIE CHRZĄSZCZ BRZMI W TRZCINIE...

I Szczebreszyn z tego słynie... Tak pisał Jan Brzechwa w swoim wierszu i dlatego w Stolicy Festiwalu Języka Polskiego stoi pomnik Chrząszcza. A właściwie dwa pomniki, bo jeden z nich stoi na rynku miasta, a drugi u podnóża Wzgórza Zamkowego, nieopodal zabytkowego młyna, w otoczeniu trzciny.



Autorem pomnika Umbriagi jest Paweł Szatkowski.

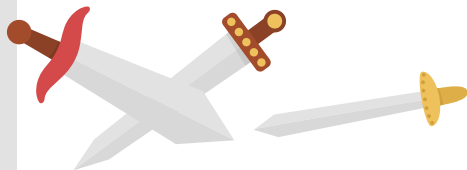
KOT, KTÓRY LUBIŁ ŻEGLOWAĆ

Umbriaga to rudy kocur, który uwielbiał żeglować i pływał na przelomie lat 40 i 50. XX wieku na jachtach żeglugi szczecińskiej „Biały Słoń” i „Tuńczyk”. Żeglarze ze Szczecina nawet napisali na jego cześć szantę pt. „Kot Umbriaga”, w której sławili jego mądrość i odwagę. Nic dziwnego, że ten koci „wilk morski” doczekał się pomnika w alei Żeglarzy w Szczecinie.

Powalczymy z podniesioną PRZYŁBICĄ?

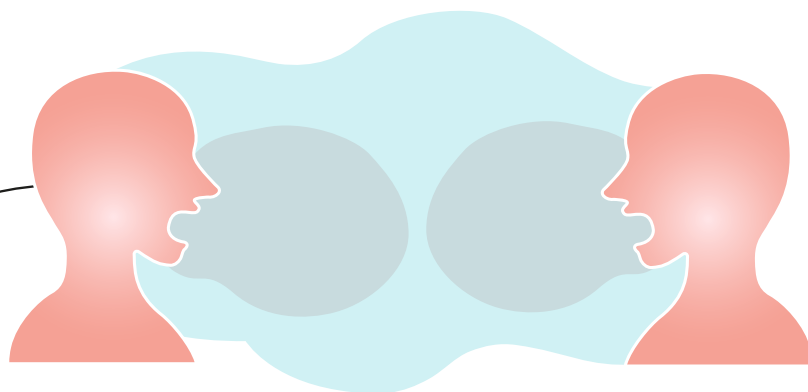
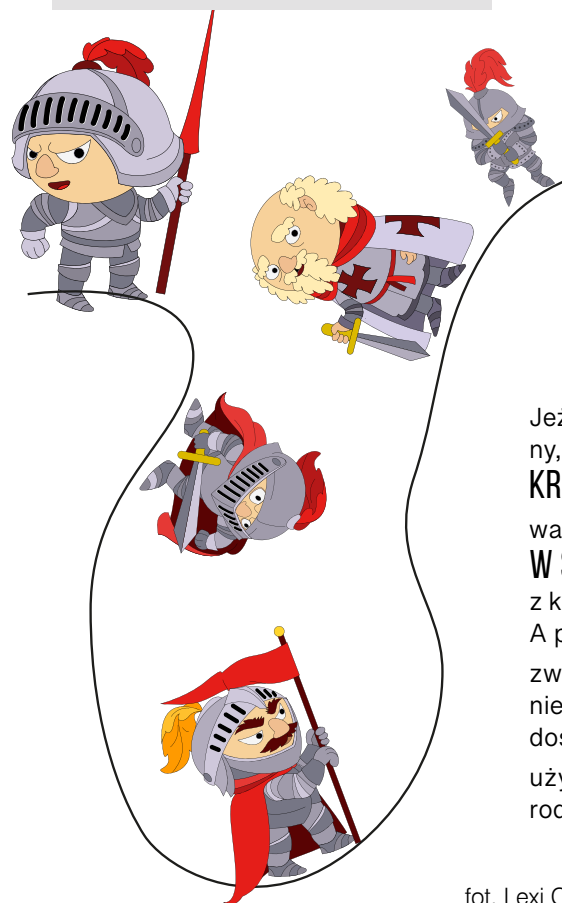
Rycerstwo przetrwało przede wszystkim w języku, bo frazeologizmów rycerskich mamy mnóstwo. Ciekawe, ile ich pamiętasz?

Do tego, że kultura rycerska przetrwała do dziś, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Przetrwała nie tylko w filmach historycznych i fantastycznych, nie tylko w literaturze oraz genialnych, bardzo popularnych rekonstrukcjach historycznych. Przygotowują je członkowie bractw rycerskich, które mają własne, ściśle ustalone zasady, kodeksy. I to wcale nie jest taka sobie zabawa. Nie każdy może być członkiem takiego bractwa, bo wymaga się przede wszystkim... wiedzy, a nie jedynie zamiłowania do wymachiwania mieczem. Ale nie tylko o taką trwałość kultury rycerskiej chodzi.



Zacznijmy od tego, że **BYĆ CZYMIŚ RYCERZEM** oznacza dziś bronić i chronić kogoś, na ogół dotyczy to relacji mężczyzna – kobieta. Nieco podobne jest określenie **ZACHOWAĆ SIĘ RYCERSKO** – czyli szlachetnie, mężnie. A ponieważ głównym zajęciem rycerzy była walka, to najczęściej określeń odwołuje się do waleczności.

DOTRZYMAĆ (KOMUŚ) POLA to wytrwać w walce lub rywalizacji, mężnie zmagać się, choć we współczesnym znaczeniu niekoniecznie oznacza to walkę fizyczną, można dotrzymać pola w dyskusji czy w pojedynku szachowym.



Jeżeli mówimy o kimś, że **WALCZY Z PODNIESIONĄ PRZYŁBICĄ**, to znaczy, że jest odważny, nie zastrania twarzy, niczego się nie boi. Z turniejów rycerskich pochodzi określenie **KRUSZYĆ KOPIE** (walka na kopie była jedną z konkurencji na turniejach), dziś oznacza walczyć, ale także kłócić się z kimś. I turniejowy rodowód ma także zwrot **STAWAĆ W SZRANKI**, czyli dziś: rozpocząć rywalizację, przeciwstawić się komuś, chcieć się z kimś zmierzyć.

A ponieważ najważniejszym atrybutem rycerza był oczywiście jego miecz, to z nim związane są dwa ciekawe określenia. **PUSCIĆ PŁAZEM** – uderzyć kogoś płaską, czyli nieostrą stroną miecza – to darować komuś winę, potraktować ulgowo. I jeszcze jedno, dość zagadkowe. Przy okazji wyjaśniania zawiłości rodzinnych i spokrewnienia można użyć określenia **DZIEDZICTWO PO MIECZU I PO KĄDZIELI**. Po mieczu to po ojcu i jego rodzinie, a po kądzieli to po matce i jej rodzinie. Fajne, prawda?!

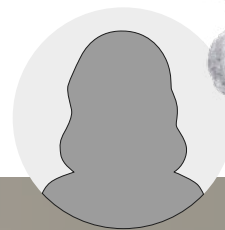
fot. Lexi Claus, anatoli, New Africa, Sunny_smile, Tasia Sy, Sensvector, Sumna 2020/Shutterstock.com

MOROWY – dobry czy zły?

W jednej z najbardziej znanych piosenek powstania warszawskiego są słowa: „sanitariuszki – morowe panny”.

MOROWE, CZYLI DZIELNE, GODNE UZNANIA, FAJNE.

MOROWY CHŁOPAK – tak może opowiadać o swoim przyjacielu z dzieciństwa twój dziadek. To oznacza, że dobrze go wspomina jako kompana wielu przygód. Ale jest też zupełnie inne znaczenie tego słowa. Bo w historii możemy poczytać o **MOROWYM POWIETRZU**, które zabijało mieszkańców miast i wsi. Tak bowiem określano rozprzestrzenianie się epidemii dżumy, czarnej ospy, cholery, tyfusu i innych bardzo śmiertelnych chorób, które błyskawicznie opanowywały duże skupiska ludzi i powodowały masowe zachorowania, najczęściej śmiertelne. Oczywiście etymologii wyrazu „morowy” możemy doszukiwać się w wyrazie „pomór”, który oznacza śmierć. A tak przy okazji przypominamy, że jeśli wyraz ma więcej niż jedno znaczenie i są to całkowicie różne znaczenia, to mamy do czynienia z **HOMONIMEM**. Homonimem jest np. wyraz „babka” (określenie kobiety, ale też ciasta).



SZARY ma znaczenie!

W jego towarzystwie inne barwy zyskują, nabierają intensywności. Może nie kojarzy się najlepiej, bo przecież mówi się o **SZARZYŹNIE ŻYCIA**, o byciu **NA SZARYM KOŃCU**, czyli na ostatnim, zapomnianym przez wszystkich miejscu.

SZARY CZŁOWIEK to przeciętniak, niewyróżniający się niczym.

SZARA MYSZKA to niepozorne, wiecznie zastraszone zwierzątko. **SZARAK** to inaczej zajęć – też zdecydowanie tchórzliwy. Ale już **SZARA EMINENCJA** to osoba tylko z pozoru mało znacząca, w rzeczywistości ma ona decydujący wpływ na ważne sprawy. No i są jeszcze **SZARE KOMÓRKI** – zdecydowanie pochlebne określenie. Szare komórki warto mieć i to w sporej ilości, bo to określenie mózgu, rozsądku, mądrości.

O **SZAROŚCI CODZIENNEGO DNIA** pięknie napisał Józef Baran (i wspaniale wyśpiewało to Stare Dobre Małżeństwo) w „Szarej balladzie”:

„Szarą nicią przesyty/ I do świata przesyty,/ Tak jak guzik do szarego płaszcza./ Z szarej włóczki me myśli,/ Zgrzebne dni i tygodnie...”



WYPRACOWANIE szkolne o... Tobie 😊

ZAINSPIRUJ SIĘ! WZORCOWE WYPRACOWANIE

JA – ZA 30 LAT 😊

Myślę, że świat za trzydzieści lat będzie jeszcze bardziej skupiał się na technologii i mniejszą rolę będą odgrywać uczucia. Być może takie cechy charakteru jak romantyczność i wrażliwość zaczną zanikać, ale mam nadzieję, że znajdują się ludzie, którzy będą chcieli te cechy w sobie zachować. Takim właśnie człowiekiem pragnę zostać, ponieważ wrażliwości uczą mnie moi rodzice.

Wszyscy ludzie mają swoje dziecięce marzenia. Tak jak wszystkie dziewczynki w przedszkolu, chciałam zostać aktorką, by zyskać sławę, pieniądze oraz „poczucie doskonałości”.

Swój talent aktorski próbowałam później rozwijać w wielu konkursach i przedstawieniach. Przygotowywałam się do nich nie dlatego, by dostać nagrody i pochwały, ale robiłam to, ponieważ kocham występować na scenie, czuję się wtedy doceniana. Teraz, gdy już niedługo stanę przed wyborem zawodu, raczej zrezygnuję z niektórych dziecięcych marzeń.

Szansa, by zostać aktorką, jest jedna na milion i wymaga wielkiego wysiłku, dlatego skupię się na bardziej realnych marzeniach. Bardzo lubię dzieci, więc chciałabym zostać nauczycielką i pracować w polskiej szkole. Zawsze, gdy spotykam jakiegoś dziecko, potrafię się z nim pobawić i porozumieć.

Czasami sama w dzisiejszym świecie czuję się zagubiona jak dziecko. To jest dziwne uczucie, lecz pozwala zrozumieć dziecięcy świat. Uwielbiam wymyślać zabawy dla dzieci, gdy opiekuję się moimi 6-letnimi kuzynkami, jest to dla mnie wielką przyjemność. Za trzydzieści lat chciałabym mieć dużą rodzinę i ładny dom. Chcę się rozwijać zawodowo, pracować w szkole jak moja babcia i ciocia. Podobnie jak one zamierzam przekazywać dzieciom właściwe wartości, uczyć je, by w przyszłości nie poniżały innych ludzi, tak jak teraz uczą mnie tego moi rodzice. Pragnę, by w świecie, którego jeszcze nie znam, nie było wojen, by każdy mógł normalnie żyć.

Pomimo wielu marzeń o aktorstwie, nauczaniu w szkole, dużej rodzinie, o świecie bez wojen, chciałabym być po prostu dobrym człowiekiem, który wśród najnowszych zdobyczy techniki pozostanie wrażliwy i będzie bezinteresownie pomagać potrzebującym.

Jak wyobrażasz sobie siebie za 30 lat? Jaki zawód chciałbyś w przyszłości wykonywać? Jakimi wartościami kierowałbyś się w dorosłym życiu? W tej pracy musisz określić siebie, swoje wartości i marzenia i odnieść je do przyszłości.



JAK MOŻNA BYŁO ZREALIZOWAĆ TEN TEMAT?

Tego typu wypracowania już zapewne pisaliście. Temat mógł wówczas brzmieć: Kim chciałbyś zostać w przyszłości? Jaki zawód chciałbyś w przyszłości wykonywać? Albo może nieco bardziej ambitnie: Jakimi wartościami chciałbyś kierować się w dorosłym życiu? Lub: Jakie marzenia chciałbyś zrealizować w dorosłym życiu? Niezależnie od tego, jak był sformułowany, sprowadzał się do jednego zadania: określić siebie, swoje wartości i marzenia i odnieść je do przyszłości.

Cała trudność tego wypracowania polega na tym, że wcale nie tak łatwo być oryginalnym w takiej pracy. Bo czy ktoś się odważy napisać, że ma zamiar zostać bezwzględny rekinem biznesu, który po trupach będzie dążył do celu – gigantycznej fortuny? No raczej nie. Jeśli ktoś z was już teraz ma bardzo określoną pasję, to prawdopodobnie wykorzysta ją w swoim wypracowaniu. Przykładowo: dziewczyna, która świata nie widzi poza jeździectwem, napisze, że w przyszłości chciałaby prowadzić ośrodek jeździecki albo być instruktorem hipoterapii. A chłopak, który każdej nocy zagląda w teleskop i wie wszystko na temat satelitów, sond kosmicznych i wszystkich tych skomplikowanych rzeczy, z pewnością swoją przyszłość zawodową chciałby powiązać właśnie z astronomią lub inżynierią kosmiczną. O tym na pewno warto napisać, bo to wyróżni pracę. Dobrze, jeśli takie wyobrażenie przyszłości będzie zawierać trochę konkretów, to zawsze ożywia tekst. Jakie to mogą być konkrety? Miejsce waszego zamieszkania (także to wymarzone), zawód, czynności, które będziecie wykonywać w dorosłym życiu. Jednym słowem – należy uplastyczyć opis, niech czytelnik bez trudu wyobrazi sobie, jakim będziesz człowiekiem.

Przykładowo: autorka tego wypracowania napisała, że w przyszłości chciałaby zajmować się dziećmi, pracować w szkole. A gdyby tak przedstawiła jeden dzień z dorosłego życia?



PLUSY I MINUSY PRACY

- Plus:** To jest naprawdę dobra praca – temat został zrealizowany, nie ma rażących błędów językowych, to praca, która z pewnością byłaby dobrze oceniona i przez nauczyciela, i przez egzaminatora. Jednak nie chodzi tylko o to, aby zostać pogłaskanym po główce, lecz by usłyszeć możliwie wyczerpujący komentarz na temat wypracowania. Dlatego teraz włączymy funkcję „czepialstwo” i wskażemy autorce wypracowania to, co można było zrobić lepiej.
- Minus:** Przede wszystkim forma. Nie została podana w temacie i to wcale nie jest taka dobra wiadomość. Bo co tu napisać? Przecież nie rozprawkę, bo w temacie nie ma żadnej tezy ani pytania. Otóż ten króciutki temat wskazuje, że najlepszą formą byłby opis postaci. Taki portret. Nie ma tak sztywnych wymogów jak charakterystyka, można go potraktować nieco swobodniej. Jakie inne formy można było zastosować – piszemy o tym na następnej stronie.



Dobrze, jeśli takie wyobrażenie przyszłości będzie zawierać trochę konkretów, to zawsze ożywia tekst. Jakie to mogą być konkrety? Miejsce waszego zamieszkania (także to wymarzone), zawód, czynności, które będziecie wykonywać w dorosłym życiu. Jednym słowem – należy uplastyczyć opis, niech czytelnik bez trudu wyobrazi sobie, jakim będziesz człowiekiem.

A jaką formę wybrała autorka tej pracy? Jest to portret, choć przydałoby się w nim nieco więcej szczegółów. No i wstęp... Nie za bardzo pasuje do reszty pracy. Byłby idealnym wprowadzeniem do tematu „Świat za trzydzieści lat”. A przecież w temacie jest „ja” a nie „świat”. Na szczęście już w ostatnim zdaniu wstępu autorka rezygnuje z podążania tą niebezpieczną ścieżką i w dalszej części zajmuje się opisywaniem siebie, a nie świata. Uff... Bo mogło być całkiem źle, gdyby się zapędziła w niewłaściwą stronę.

■ Bardzo ładne jest natomiast zakończenie, które stanowi świetne podsumowanie dla przemyśleń zawartych w rozwinięciu, ale jest też doskonałą klamrą – autorka tego wypracowania celowo nawiązuje do wspomnianej we wprowadzeniu obserwacji o coraz silniejszej dominacji technologii i zaniku uczuć i deklaruje, że ona ma zamiar być w przyszłości dobrym człowiekiem. Naprawdę to zakończenie zasługuje na pochwałę.

■ Styl pracy – w tym wypracowaniu są dość proste konstrukcje zdań. Czy to źle? Nie, to bezpieczna metoda, nie popełnia się wówczas błędów, zdania są zrozumiałe.



POMYŚL NA TO WYPRACOWANIE

■ **Dzień z życia 45-latki/45-latka. Forma: wpis na blogu.**

To nie jest łatwe wyzwanie, ale może dać świetny efekt. Trzeba tak opisać dzień, aby wykazać nie tylko zmiany, jakie zaszły w otaczającym świecie (a zatem trzeba nieco pofantazjować), ale i ukazać siebie – swoje przemyślenia, nastrój, wykonywane czynności, marzenia (te spełnione i te przyszłe).

■ **Opis/charakterystyka postaci (autocharakterystyka)**

Najpierw wyobraź sobie, jaki będziesz – poczynając od przedstawienia postaci, przez wygląd, zainteresowania, cechy charakteru. Gdy już będziesz mieć przemyślany swój obraz, zacznij ubierać go w słowa, tak jakbyś charakteryzował bohatera filmowego czy literackiego.

Kochani Uczniowie i Nauczyciele? Macie ochotę przysłać wypracowanie do „Cogito dla Polonii”? Nie musi być aktualne, może być np. z zeszłego roku. Byle było autorskie, a nie... internetowe. Chętnie wydrukujemy je, a autorów nagrodzimy książkami.

Prześlijcie e-mailem na adres: cogito@cogito.com.pl, wpisując w temacie: Wypracowanie. Koniecznie podajcie swój adres i napiszcie, w której klasie i szkole się uczycie.

„Profesor Andrews w Warszawie”

Opowiadanie polskiej noblistki jest parabolą o podróżniku, wędrowcu przez świat Europy Środkowej i Wschodniej i o naukowcu, psychologu bezradnym wobec rzeczywistości.



POZNAJ AUTORKĘ



Olga Tokarczuk

GENEZA I ODBIÓR TEKSTU

OLGA TOKARCZUK (ur. 1962 roku w Sulechowie) – pisarka, z wykształcenia psycholożka, laureatka literackiej Nagrody Nobla za rok 2018, laureatka Międzynarodowej Nagrody Bookera, Nagrody Literackiej NIKE. Autorka powieści (m.in. „E.E.”, „Podróż ludzi Księgi”, „Prawiek i inne czasy”, „Bieguni”, „Księgi Jakubowe”, „Empuzjon”), opowiadań (m.in. „Opowiadania bizarne”) i esejów („Lalka i perła”). Częsty motyw w jej utworach to podróż. Jej mowa noblowska nosiła tytuł „Czuły narrator”, kluczem do tekstu jest wyraz „czułość”. Na podstawie jej prozy nakręcono m.in. filmy „Żurek” (reż. Ryszard Brylski) i „Pokot” (reż. Agnieszka Holland), przygotowano wiele spektakli teatralnych. Pisarka zabiera głos w ważnych sprawach społecznych i politycznych. Związana z Dolnym Śląskiem. Jest wegetarianką i bliskie jej są ruchy ekologiczne.

Opowiadanie „Profesor Andrews w Warszawie” zostało opublikowane po raz pierwszy w „Tygodniku Powszechnym” w 1998 roku, a więc kilkanaście lat po doświadczeniach stanu wojennego. Zostało dołączone do zbioru „Gra na wielu bębenkach” wydanego w 2001 roku.

MIEJSCE I CZAS AKCJI: Warszawa. Akcja rozpoczyna się 12 grudnia 1981 roku w przeddzień wprowadzenia stanu wojennego.

PRZEBIEG AKCJI:

Profesor Andrews, brytyjski psycholog, ma wygłosić wykład i spotkać się ze studentami, a w Krakowie popularyzować zdobycze szkoły psychologicznej, której jest reprezentantem. Startuje z lotniska Heathrow z walizką pełną ciepłych rzeczy (powiedziano mu, że zimy w Polsce są mroźne) i torbą z książkami psychologicznymi, które zamierza rozdać Polakom. W samolocie wspomina sen, który miał przed wyjazdem – śniła mu się wrona, z którą bawił się tak, jak dziecko bawi się ze szczeniakiem. W myśl założenia szkoły psychologicznej interpretuje sen w kontekście pozytywnej zmiany i pije drinka zrobionego ze słynnej polskiej wódki.

Na lotnisku w Warszawie odbiera go młoda, ładna, niewysoka przewodniczka, której imię profesor wymawia z cudzoziemska „Gosha”. Okazuje się, że ginie torba profesora. Przewodniczka obiecuje przywieźć ją następnego dnia. Tymczasem zawozi profesora na kolację, którą zjadają wspólnie z jej niemówiącym po angielsku narzeczoną, brodatym okularnikiem. Profesor rozpoznaje barszcz z pierożkami, o którym opowiadał jego dziadek pochodzący z Łodzi.

Po kolacji naukowiec zostaje odwieziony do ciasnej kawalerki na osiedlu szarych, ponurych bloków. Zasypia wyczerpany. Budzi się, zmęczony i nieświeży, w niedzielę o jedenastej. Nie ma przewodniczki ani wiadomości od niej. Profesor ma wymięte ubranie, po umy-



PROFESOR ANDREWS



PRÓBA INTERPRETACJI I PRZESŁANIE OPOWIADANIA

ciu się musi włożyć nieświeżą bieliznę. Wypija zwietrzałą kawę, której resztki znajduje w mieszkaniu i, zirytowany, czeka na telefon. Próbuje dodzwonić się do Gosi, ale nie ma sygnału w telefonie. Za oknem widzi czołg. Opuszcza mieszkanie w poszukiwaniu automatu telefonicznego, ale orientuje się, że nie ma polskich monet. Nie może znaleźć czynnego sklepu, by rozmienić banknoty, mija żołnierzy i smutnych ludzi, gubi się na osiedlu. Dopiero o zmroku udaje mu się zlokalizować swój blok, na podstawie położenia czołgu pod oknem. Nie jest obecny na wykładzie, który miał wygłosić o szóstej, ale tłumaczy sam sobie, że podlega jakiemuś dziwnemu stanowi świadomości spowodowanemu zmęczeniem. Przyrządza kolację z tego, co ma w lodówce, popija zakupionym na lotnisku alkoholem. Zasypia, a gdy budzi się następnego dnia, wychodzi z domu i trafia do baru, w którym zjada niesmaczny posiłek, zamówiwszy go z trudem u niemówiących po angielsku kobiet. Zmarznięty chce dostać się autobusem do domu, wsiada do takiego, który wywozi go na drugą stronę rzeki. Wraca pieszo. Pod wpływem impulsu ustawia się w kolejce, kupuje karpia i choinkę. Tak uczy się pierwszego w Polsce zdania, które wypowiada sprzedający: „Żyją czy na miejscu?”. Profesor wraca do domu z rybą, próbuje dogadać się z odśnieżającym ulicę mężczyzną, ale ten nie zna angielskiego. Profesor pakuje się, opuszcza mieszkanie. Trafia do mieszkania grubego mężczyzny, gdzie zostaje poczęstowany kielbasą, wódką, herbatą. Powtarza bez przerwy: „British Embassy”, a mężczyzna odpowiada mu: „War”. Kieruje się do łazienki, a tam napotyka rybę w wannie, która łypie na niego okiem, zahipnotyzowany naukowiec wpatruje się w nią. Zaniepokojony gospodarz pomaga profesorowi wyjść z łazienki, ten wpada w jego ramiona i szlocha. Potem jedzie taksówką pod ambasadę, żegna się z mężczyzną, który mu pomógł, wypowiadając łamaną polszczyzną: „Żyją czy na miejscu?”. Zdziwiony mężczyzna odpowiada mu: „Żyją”.

Człowiek Zachodu, intelektualista zostaje wrzucony w sytuację, która go przerasta, zostaje niejako poddany próbie. Traci torbę z książkami i bielizną (wyjście ze strefy komfortu, intelektualnego, psychicznego, ale i fizycznego, upokorzenie). Książki są symbolem wiedzy, czysta bielizna też jest symboliczna.

Samotny w obcym mieszkaniu, mieście traci kontrolę nad rzeczywistością, staje się bezradny. Znamienna jest też nieznamość języka, która idzie w parze z niezrozumieniem ludzi, świata.

Naukowiec przestaje być „mądry” i zdolny do uczenia, co wydaje się przypisane funkcji wykładowcy, psychologa, który ma aspiracje, by być przewodnikiem ludzi po świecie. Jego wypróbowane metody postępowania i wiedza zawodzą, on sam potrzebuje przewodnika... Taki sposób ukazania profesora-cudzoziemca i otaczającej go rzeczywistości zdaje się sugerować:

- a) nieprzystawalność doświadczenia człowieka Zachodu do doświadczeń mieszkańca Europy Środkowej czy Wschodniej,
- b) nieumiejętność radzenia sobie człowiekowi Zachodu w sytuacjach, w których na co dzień żyje przeciętny Polak,
- c) trudność w porozumiewaniu się ludzi Wschodu i Zachodu (język, inne doświadczenia, stereotypy, którymi obarczony jest Zachód),
- d) absurdalność sytuacji stanu wojennego i w ogóle życia w PRL-u (czołgi na ulicach, milczący telefon, puste półki w sklepach i jedna luksusowa wystawa), doświadczając tego, bohater myśli, że ma epizod psychotyczny,
- e) bezradność psychologii i nauki wobec rzeczywistości komunistycznego kraju, niemożność opisanego ogarniętego stanem wojennym kraju za pomocą znanych psychologii narzędzi, a może bezradność psychologii i wiedzy wobec świata w ogóle,
- f) samotność człowieka Zachodu na Wschodzie i samotność człowieka w świecie,

- g)** ból istnienia, którego profesor doświadcza na różne sposoby (głód fizyczny, upokorzenie, bezradność, lęk, samotność), który dzieli też z więzionymi w wannach czy w torbach, cierpiącymi i zabijanymi rybami, jedna z nich zdaje się dzielić sytuację egzystencjalną człowieka, nawet pouczając go w trudnej sytuacji,
- h)** sytuacja uwięzienia (ludzie uwięzieni w absurdalnej rzeczywistości, profesor wraz z nimi, ale próbuje się wydostać z mieszkania i kraju, uwięzione ryby),
- i)** waga zwykłych, ludzkich gestów (to prości ludzie pomagają profesorowi wydostać się z pułapki, choć nie znają angielskiego, sprawniej poruszają się w rzeczywistości niż wykształcony człowiek Zachodu i lepiej niż on znoszą próbę w postaci sytuacji niezwykłej – stanu wojennego).



Jedna z fotografii dokumentujących stan wojenny w Polsce

SYMBOLE W OPOWIADANIU

- Miasto i osiedle, na którym znalazł się profesor, pełne brzydkich, takich samych bloków, przypominają mitologiczny labirynt, którego motyw wykorzystano w wielu tekstach kultury (np. u Kafki, Schulza, Eco czy Borgesa). Tutaj zaś obraz labiryntu służy wyeksponowaniu zagubienia człowieka w świecie i zagubienia człowieka Zachodu w rzeczywistości Europy Środkowej i Wschodniej.
- Wrona, podobnie jak kruk, to symbol wojny, zła, zniszczenia. W mitologii greckiej była związana z rytuałami przejścia i darem prorokowania. W szkole psychologicznej profesora Andrews to symbol zmiany, czegoś dobrego. W Polsce wrona stała się symbolem stanu wojennego i niosła negatywne skojarzenia ze znienawidzoną władzą (WRON – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego), krążył buntowniczy wierszyk: „Orla wrona nie pokona”.
- Ryba to symbol nowego życia i zmartwychwstania, była symbolem chrześcijan, jednocześnie zła i zniszczenia oraz ocalenia i wolności (skojarzenia z nieśmiertelnością, potopem, ale i postacią Mesjasza). W opowiadaniu Tokarczuk zabijaną na Boże Narodzenie rybę można uznać też za symbol udręki i cierpienia zwierząt, a także ludzi, którzy stoją po nią w kolejce i starają się zdobyć coś do jedzenia. Potrawa z ryby jest potrawą postną. Zatem symbole otwierają różne możliwości interpretacji tekstu Tokarczuk.
- Sposób ujęcia rzeczywistości w opowiadaniu przypomina parabolę. Nie wskazano tutaj konkretnej daty, ale opis

funkcjonowania bohatera w świecie pozwala się zorientować, że przyleciał do Warszawy 12 grudnia 1981 roku, czyli w przeddzień stanu wojennego i to tę feralną niedzielę 13 grudnia oraz najbliższe dni spędził samotnie w ciasnej kawalerce na brzydkim osiedlu. Tytuł sugeruje nam, że akcja toczy się w ponurej Warszawie stanu wojennego, jednak nie wymienia się jej ulic, nie podaje adresów, miasto i osiedle pełnią funkcję labiryntu, w którym zgubi się cudzoziemiec. Z kolei dla charakterystyki bohatera nie jest ważny wygląd, tylko wyznaczniki jego roli w świecie (eleganckie ubranie, walizka podróżnika, torba z książkami).

- Istotne dla interpretacji tekstu są surrealizm i oniryzm (rzeczywistość z pogranicza jawy i snu).
- W opowiadaniu prowadzony jest dialog z tradycją (mitologiczną – labirynt, tradycją literacką ukazywania Bożego Narodzenia w Polsce i Europie, z eksponowaniem męczeństwa w ukazywaniu wojny czy stanu wojennego).
- Eksploatowane są archetypy (wędrowca, uczonego, cudzoziemca) i toposy (zimy, wojny, podróży, samotności, Bożego Narodzenia).
- Istotna jest ironia – zauważalna w charakterystyce pewnego siebie człowieka Zachodu, naukowca, który próbuje naiwnie tłumaczyć świat za pomocą narzędzi swojej szkoły psychologicznej... Bezgranicznie ufa swoim metodom i wpada w pułapkę.



KONTEKSTY, KTÓRE MOŻNA WYKORZYSTAĆ PRZY INTERPRETACJI OPOWIADANIA



Fotografia ze zbioru dokumentującego głównie demonstracje uliczne i działania milicji w Polsce w stanie wojennym. Zdjęcie z zimy 1981 roku

HISTORYCZNY – stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 roku.

MITOLOGICZNY (labirynt z mitu o Tezeuszu i Ariadnie) – miasto (Warszawa) i osiedle szarych bloków z opowiadania przypominają labirynt, w którym gubi się cudzoziemiec.

LITERACKI:

■ „RAPORT O STANIE WOJENNYM” MARKA NOWAKOWSKIEGO – książka o realiach stanu wojennego w Polsce.

■ „GARDEN PARTY” STANISŁAWA BARAŃCZAKA – wiersz poety Nowej Fali opisujący obcość światów Zachodu i Wschodu, i obcość języków angielskiego i polskiego (bohater liryczny obecny na przyjęciu na Zachodzie, prawdopodobnie emigrant, odpowiada na konwencjonalne pytania; zadawanie stereotypowych pytań i próba udzielania odpowiedzi ujawniają, jak bardzo ludzie Zachodu i z Europy Środkowej się nie rozumieją).

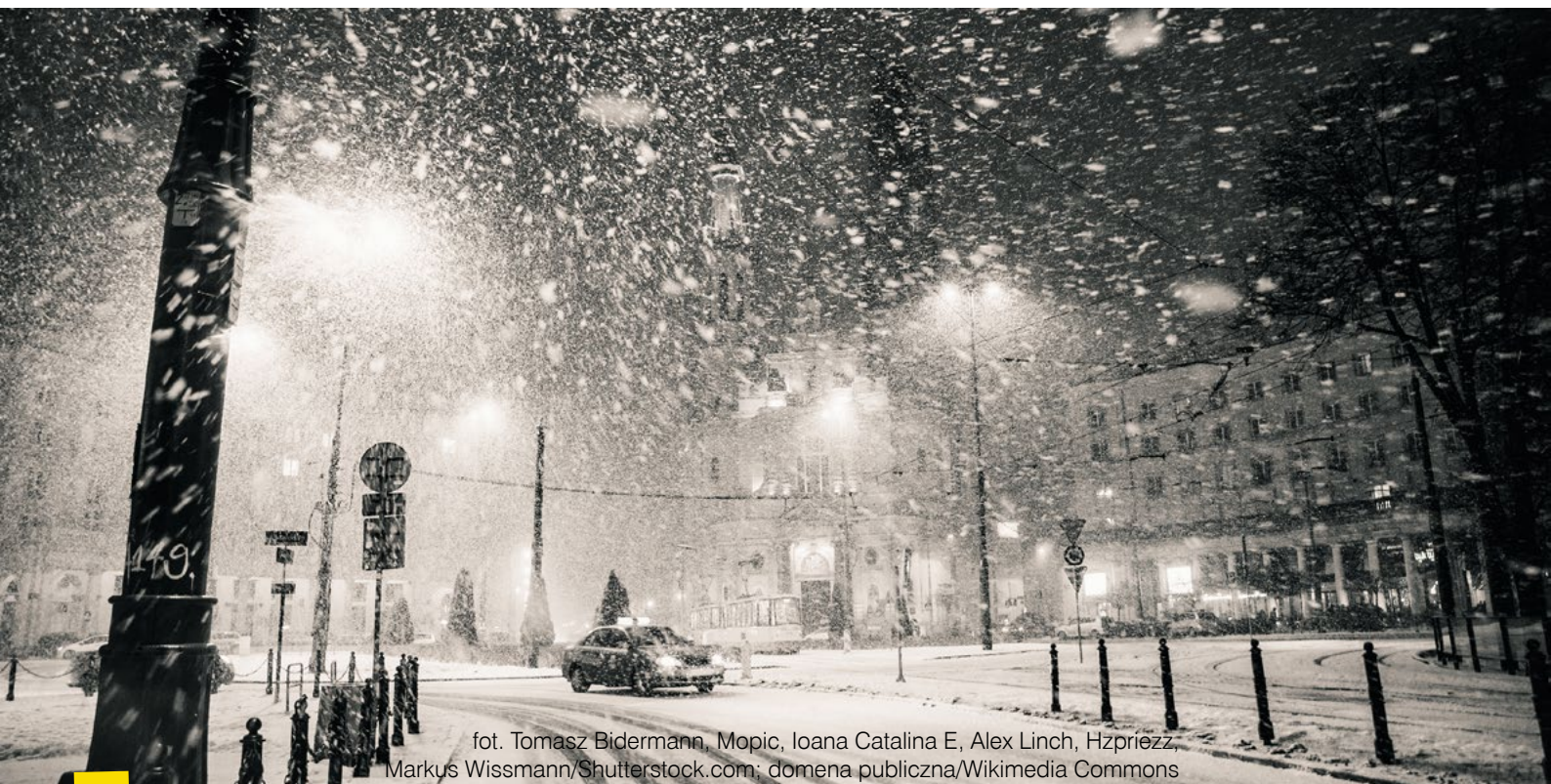
■ UTWORY O BOŻYM NARODZENIU I OKRESIE NOWOROCZNYM, których bohater poddany jest próbie, wrzucony w sytuację krańcową lub przechodzi przemianę i przenosi się w inny wymiar świat („Dziewczynka z zapalkami”, „Opowieść wigilijna”), ale też na zasadzie kontrastu – utwory z sielankowym obrazem tego czasu, jak „Jeźdźca” Musierowicz, czy utwory ukazujące bożonarodzeniową wiejską czy mieszczańską tradycję – „Chłopi” Reymonta, „Buddenbrookowie” Manna (tu Bożemu Narodzeniu towarzyszy zabijanie ryb, czołgi na ulicach).

„KRÓLOWA ŚNIEGU” ANDERSENA – utwór o zimie oddający jej grozę i tajemnicę.

KULTUROWY, SPOŁECZNY – Polacy przygotowują się do świąt Bożego Narodzenia, kupują choinki i karpia na potrawę wigilijną oraz starają się zachować tradycję.

FILOZOFICZNY – człowiek jest samotną jednostką wrzuconą w świat (jak chcieli egzystencjaliści).

BIOGRAFICZNY – autorka jest wegetarianką i jej wrażliwość na los zwierząt ujawnia się w tym opowiadaniu w scenach zabijania i męki ryb na stoisku, na którym Polacy robią przedświąteczne zakupy, i w scenie niemego porozumienia między udręczonym cudzoziemcem a udręczoną rybą w wannie. Pisarka jest psychologiem i pracowała jako psychoterapeutka, stąd w utworze zastosowano terminologię psychologiczną, postać pogłębiono psychologicznie, ironicznie zaś pokazano naukowca reprezentującego tę dziedzinę.



fol. Tomasz Bidermann, Mopic, Ioana Catalina E, Alex Linch, Hziprietz, Markus Wissmann/Shutterstock.com; domena publiczna/Wikimedia Commons



NIECH ŻYJE SZKOŁA!

14 października obchodzimy Dzień Nauczyciela, czyli Dzień Edukacji Narodowej. A jak dawniej wyglądała szkoła? 😊

NAUKA W ŚREDNIOWIECZU

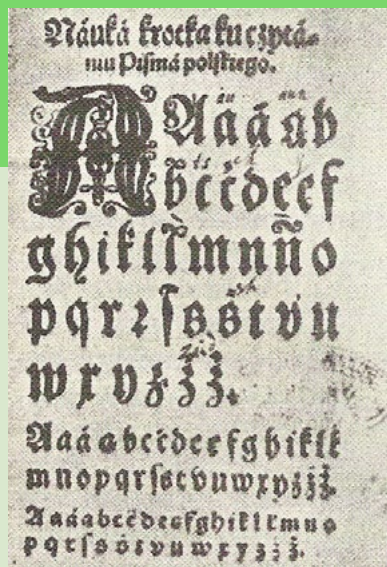
Odbывała się w domu i w szkołach klasztornych. Wiadomo, że już w XI i XII wieku na ziemiach polskich powstawały szkoły katedralne przy siedzibach biskupich i szkoły kolegiackie (tworzone przez kanoników) między innymi w Poznaniu, Płocku, Wrocławiu, Włocławku, Krakowie, Sandomierzu, Wiślicy, Łęczycy, Głogowie, Legnicy i Brzegu. W XIII wieku przy wsparciu samorządu miejskiego zaczęły działać szkoły parafialne. W wieku XV w Polsce istniały 253 szkoły (30 kolegiackich, 16 katedralnych, 37 przyklasztornych oraz 170 parafialnych). Niestety, edukacja szkolna w średniowieczu dotyczyła mężczyzn, wyjątkiem były szkoły przy klasztorach żeńskich, kształcące przyszłe zakonnice.

Wiadomo, że w tamtych czasach dzieci uczyły się na przykład liter z modeli z drewna lub kory. Wyłącznym językiem wszystkich tekstów była łacina. Nauczycielem mógł być jeden z księżących kapelanów lub tutor.



„Elementarz dla szkół parafialnych” wydany z ramienia Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych w 1785 roku przez Szkołę Główną Koronną

Pierwsze zachowane, drukowane elementarze do nauki języka polskiego dla dzieci pochodzą z okresu renesansu, z pierwszej połowy XVI wieku, i zazwyczaj były związane z nauczaniem treści biblijnych.



Najstarsze zachowane drukowane abecadło polskie z XVI wieku – zbiory Trinity College Cambridge

CZAS NA REFORMĘ – KOMISJA EDUKACJI NARODOWEJ

Została stworzona w 1773 roku po pierwszym rozbiórce Polski. Powołał ją sejm rozbiorowy na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Stworzono ją dlatego, że do 1773 roku edukacja podstawowa i średnia były w Rzeczypospolitej organizowane przez zakon jezuitów. Tymczasem zakon ten został rozwiązany przez papieża Klemensa XIV, co w Polsce groziło upadkiem edukacji. Głównym inicjatorem powstania i „budowniczym” Komisji był ksiądz Hugo Kołłątaj.

Komisja Edukacji Narodowej była załączkiem pierwszego, cywilnego ministerstwa oświaty. Ukróciła grabież własności pojezuickiej i podjęła się reformy szkolnictwa oraz Akademii Krakowskiej i Wileńskiej.

Inne osiągnięcia KEN:

- ◆ zreorganizowanie systemu szkół średnich,
- ◆ utworzenie seminariów nauczycielskich przy uniwersytetach,
- ◆ opracowanie nowych programów nauczania w duchu oświecenia,
- ◆ publikacja nowatorskich podręczników szkolnych (z polską terminologią naukową),
- ◆ utworzenie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych,
- ◆ wprowadzenie historii Polski i historii naturalnej,
- ◆ wprowadzenie elementów wychowania fizycznego,
- ◆ nauczanie w języku polskim – nauka w języku łacińskim była zakazana.

SZKOŁA POWSZECHNA - tak właśnie nazywano szkołę najniższego szczebla na porzbiorowych ziemiach polskich, a także w Polsce przed II wojną światową i w pierwszych jej latach.



Szkoła Rycerska, akwarela Zygmunta Vogla, 1785 rok

SZKOŁA RYCERSKA

Była szkołą państwową, założoną przez **KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO W 1765 ROKU**, którą utrzymywał skarb państwa. Mieściła się w Pałacu Kazimierzowskim, czyli jednym z budynków obecnego Uniwersytetu Warszawskiego. Działała przez 30 lat, kształciła kadetów w duchu patriotycznym. Kształciła nowoczesnie, przygotowując do służby wojskowej i publicznej, przekazując gruntowną wiedzę. Jej absolwentami byli m.in. Jakub Jasiński, Tadeusz Kościuszko, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Sowiński.



SZKOŁA OBOWIĄZKOWA

Obowiązek szkolny w Polsce wprowadzono po odzyskaniu niepodległości – w 1919 roku. Dzieci uczyły się w szkołach obowiązkowo od 7. do 14. roku życia. Po drugiej wojnie światowej wiek ten wydłużono najpierw do 16., a po 1989 roku do 18. roku życia.

Tarcza szkolna Szkoły Podstawowej nr 10 im. Komisji Edukacji Narodowej w Toruniu (1971 rok)



W czasach PRL-u polscy uczniowie nosili w szkole jednakowe mundurki z tarczą z nazwą szkoły przyszytą na rękaw.

Wow! Liceum Ogólnokształcące im. Marsz. Stanisława Małachowskiego w Płocku, szkoła zwana popularnie Małachowianką, została założona w 1180 roku! Jest więc najstarszą z istniejących nieprzerwanie w tym samym miejscu szkół w Polsce i jedną z najstarszych w Europie!

Czy wiesz, że „Elementarz” Mariana Falskiego był najczęściej wydawanym polskim elementarzem oraz najdłużej wydawaną pozycją tego typu na świecie? Pierwsze wydanie pod tytułem „Nauka czytania i pisania dla dzieci” ukazało się w roku 1910 w Krakowie i zrewolucjonizowało metodykę nauki czytania w Polsce. „Elementarz” był ilustrowany przez Jana Rembowskiego.



„Nauka czytania i pisania dla dzieci” Mariana Falskiego, 1910 rok

TAJNE KOMPLETY

W czasie zaborów i podczas II wojny światowej zakazane było nauczanie w języku polskim. Dlatego nauczyciele uważali prowadzenie tajnych kompletów za swój patriotyczny obowiązek. Lekcje odbywały się zazwyczaj w mieszkaniach prywatnych uczniów lub nauczycieli. Zarówno pedagodzy, jak i uczniowie wiedzieli, że w razie wykrycia groziło im, a także właścicielom mieszkań, w których odbywało tajne nauczanie, więzienie i obóz koncentracyjny. W ostatnich latach okupacji w szkołach średnich uczyło się ponad 100 tysięcy młodzieży. Niestety, w latach 1939–1945 życie straciło 8,5 tys. polskich nauczycieli.



Lekcja języka polskiego podczas tajnych kompletów, w Łopienniku Górnym w roku 1941. Lekcje prowadzi Jadwiga Sokirkówna



Ilustracja Jana Rembowskiego z „Nauki czytania i pisania dla dzieci” (1910 rok)



fot. domena publiczna/Wikimedia Commons; Marta Vitek, spiraldesign, jacobhenry7055/Shutterstock.com